



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



Czas pożegnać 1.Maja
W formie w jakiej trwał latami
Już nie będzie „Polska cała”
Iść razem z Komitetami
Teraz „piknik” wspólny w modzie
By przy zimnym piwie lyku
Zastanawiać się gdzieś w chłodzie
Co nas jeszcze spotka życiu?

JKK

Kwiecień 2018

Kostrzewski

- o obronie

Augustyniak

- o nie końcu

Kowalewicz

- o Nadzw. Zjeździe
- o Apelu Katyńskim
- o wyborach w Kole
- o końcu wszystkiego

Ziomka

- o 10-leciu Koła

Żach

- o walnym w Kętrzynie

Wnukowicz

- o wyborach w WSPol

Kaźmierski

- o wyróżnieniach
- o odznaczeniach

Kobryń

- o Zjeździe Delegatów

Malicki

- o bajkach i mitach
- o dekomunizacji
- o tytułomanii
- o szpiegowaniu

H. Waldemar

- o zemście

Makowski

- o odpowiedzialności

Jastrzębski

- o smakach miłości

Otłowski

- o polityce i politykach
wierszem.

Spis treści miesięcznika nr 96

2. Od Redakcji	<i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
4. Informacja prawna	<i>Zespół Prawny FSSM RP</i>
6. Jak się bronić przed ustawą dezubekizacyjną?	<i>Leszek Kostrzewski</i>
10. List europosłów SLD do KE. Marianne Thysen zbada sprawę obcięcia emerytur mundurowych	<i>B. Liberadzki, K. Łybacka, J. Zemke.</i>
11. To jeszcze nie koniec	<i>Jarosław Augustyniak</i>
13. Pełnomocnik ds. odwołań od decyzji ZER	<i>Zespół Prawny FSSM RP</i>
15. Kończymy działalność w ramach OIU	<i>Andrzej Rozenek</i>
16. Nadzwyczajny Zjazd SEiRP	<i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
18. Jubileusz 10-lecia Koła SEiRP w Mysłowicach	<i>Zbigniew Ziomka</i>
19. Wybory w Kole Olsztyn	<i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
20. Katyński Apel Pamięci	<i>skompilował Jerzy K. Kowalewicz</i>
21. Wybory w Ketrzynie	<i>Stanisław Żach</i>
22. Sprawozdania i wybory w WSPoL w Szczytnie	<i>Zdzisław Wnukowicz</i>
23. Wyróżnienia w Wejherowie	<i>Henryk Kaźmierski</i>
24. Okręgowy Zjazd Delegatów	<i>Zbigniew Kobryń</i>
25. Odznaczeni „Za Wybitne Osiągnięcia”	<i>Henryk Kaźmierski</i>
26. Bajki, mity i legendy	<i>Mieczysław Malicki</i>
27. Dekomunizacja	<i>Mieczysław Malicki</i>
30. Tytułomania	<i>Mieczysław Malicki</i>
31. Szpiegowanie nad Wisłą	<i>Mieczysław Malicki</i>
33. Zemsta rodzi zemstę	<i>Waldemar H.</i>
37. Odpowiedzialność zbiorowa	<i>Bohdan Makowski</i>
40. (Czy?) To już koniec	<i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
41. Różne smaki miłości	<i>Janusz Maciej Jastrzębski</i>
42. Świat polityki i polityków	<i>Kazimierz Otlowski</i>
44. Karol Wyszyński	<i>Koło SEiRP w Elblągu</i>

Od Redakcji

Z satysfakcją niezmierną Redakcja może poinformować, że nasz „nowy korespondent” Mietek Malicki, nie porzuca klawiatury i pisze, także dla OBI. PT Czytelnicy, w większości, znają go jedynie z nazwiska, póki co Redakcja nie posiada jego zdjęcia, ale być może to się zmieni... Satysfakcja jest tym większa, że Bohdan Makowski - nasz wieloletni, niemal od początku powstania publikujący swoje przemyślenia w Olsztyńskim Biuletynie Informacyjnym, nie będzie w swym korespondencyjnym trudzie osamotniony.

Niżej podpisany nie śmie nawet myśleć o dorównaniu Kolegom wspomnianym wyżej, ale zachęcony ich sukcesami zamieścił własny felieton, w którym próbuje rozważać: Co, i w jakiej formie, czeka Nasze Stowarzyszenie? Felieton: „(Czy?) To już koniec” nie zawiera prawd absolutnych, ani antycypacji ostatecznych, a próbuje jedynie skłonić ewentualnego Czytelnika, do zastanowienia i przemyśleń, a tym samym zachęcić do polemicznych

korespondencji i wypowiedzi - które oczywiście będą w OBI drukowane.

A polityczność SEiRP, wpisana w Statut aktualnie obowiązujący, jak i w projekt „nowego”, w sytuacji kiedy Stowarzyszenie starając się wspomóc indywidualne i zbiorowe wysiłki prawne zmierzające ku zmniejszeniu dolegliwości represyjnych „drugiej ustawy”, jest przez wielu kwestionowana. Z całą pewnością powodem stawiania pytań o apolityczność, jest szukanie wsparcia partii politycznych dla Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej, dla pomocy prawnej, psychologicznej i takiego zwykłego, ludzkiego współczucia pokrzywdzonym. Wątpliwości na pewno rodzi konflikt zapisu apolityczności w Statucie SEiRP i pozostawanie członkiem Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych, która to deklaruje i realizuje praktycznie współpracę z Sojuszem Lewicy Demokratycznej na poziomie ogólnopolskim.

W takiej sytuacji rodzi się pytanie: Czy Sfederalizowane Stowarzyszenia, mają przyjąć do realizacji polityczną decyzję

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

Federacji i podjąć taką współpracę na poziomie Zarządów Wojewódzkich, Okręgowych, Kół? Czyli w istocie sprzeniewierzyć się zapisom „własnych” Statutów. Czy w takim stanie rzeczy uprawniona jest stosowana w rozmowach i dyskusjach argumentacja? „Skoro partia rządząca, z „natury rzeczy” polityczna, z powodów wyłącznie politycznych, represjonuje środowisko mundurowych - łamiąc przynajmniej trzy podstawowe zasady prawne - szukając wsparcia obronnego u innej partii politycznej, sprzeniewierzają się zapisom o apolityczności?” Czy nie jest to, jak wywodzą inni, forma „obrony koniecznej” tych, co do których: zastosowano odpowiedzialność zbiorową, złamano rzymską zasadę nie działania prawa wstecz, pozbawiając ochrony „Praw Człowieka i Obywatela?”

Pierwszomajowy, archiwalny, wyciągnięty z sieci, plakat zaprezentowany na pierwszej okładce („absolutnie apolityczny i rozkosznie bezpartyjny” - to z tuwimowskiego „Archanioła”) przypomina dawno minione „pochody”, zabawy pod „gołym niebem”, a także mono partyjny przekaz tamtych czasów. Ciepłych wspomnień tamten czas w nikim już nie budzi, jedynie może jakieś nostalgiczne westchnienia za czymś, co już przeminęło i nie wróci, jak młodość, pierwsze zauroczenie, czy konstatacja, że „kobiety są jakieś inne”... Tęskne wspomnienia minionego czasu, a więc najpiękniejszego okresu młodości „górnej i chmurnej”, nie tylko przy 1.Majowej okazji wracają. Można wymieniać bez końca rocznice i święta przeróżne katalizująco wzmacniające wyrazistość wspomnień. A że, to już się *ne vrati*, trudno, ale jednak szkoda...

Pierwszy Maja, przemianowane w Polsce na Dzień św. Józefa Robotnika, zaczyna ciąg ważnych dla Polaków Świąt, połączonych seryjnie dni nazwanych publiczystycznie i familiarnie z polsko/angielską „długim weekendem”. Niektórym uda się nawet przez 10 dni weekendować..., ale nie o tym.

Drugiego maja, w Święto Flagi, będziemy czcić „biało-czerwoną”. Nie jest to jeszcze święto państwowe, ale jego obchody już tak. My, Polacy, lubimy fanfary, zadęcia i wszelkie okazałe uroczystości z paradą wojskową włącznie. Warto jednak zastanowić się, czy potrzebne jest Święto, by uszanować Nasze Narodowe Barwy,

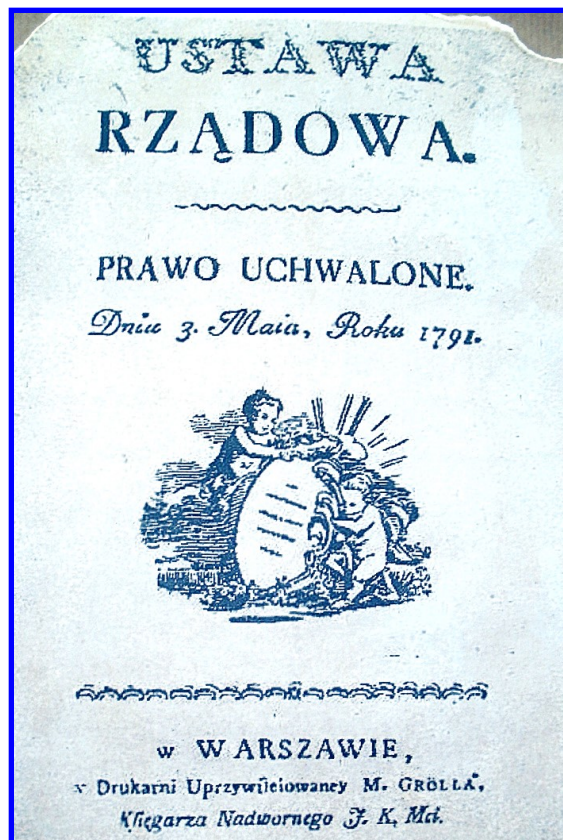


semper fidelis trwa niezmiennie.

I tak docieramy w przeglądzie dni pierwszych maja do rocznicy, jak dla mnie, najważniejszej, do rocznicy „Konstytucji 3 maja 1791 r.” By tę sprzed lat Konstytucję czcić należy też szanować, tę która obowiązuje i nie próbować rozsądzać, zmieniać jej postanowień i zapisów aktami mniejszej wagi, ustawami. Wtedy można być pewnym, że czcząc prekursorkę szanujemy kolejne jej mutacje.

A o przebiegu „długiego weekendu” w SEiRP dopiero za miesiąc, w kolejnym wydaniu OBI.

Jerzy K. Kowalewicz



INFORMACJA PRAWNA

Jeszcze o Postanowieniu z dnia 24 stycznia 2018 r. Sądu Okręgowego w Warszawie XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych Sekcja ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę (...), o zwróceniu się do „Trybunału Konstytucyjnego” z pytaniem prawnym czy wskazane przepisy ustawy zaopatrzeniowej są zgodne z Konstytucją RP

Wiemy, że niektóre kancelarie prawne, reprezentujące poszkodowanych ustawą represyjną z 16 grudnia 2016 r., skierowały do Sądu Okręgowego w Warszawie, rozpatrującego nasze odwołania od decyzji Dyrektora ZER, wnioski o wycofanie z „Trybunału Konstytucyjnego” skierowanych tam pytań prawnych. Już na wstępie chcielibyśmy podkreślić, że inicjatywę tą, bez względu na jej końcowy wynik, można uznać za interesującą. Ale po kolei.

1. Wniosek do Sądu Okręgowego w Warszawie, aby ten wycofał z tzw. „Trybunału Konstytucyjnego” pytania prawne sformułowane w Postanowieniu z dnia 24 stycznia 2018 r., oczywiście jest dopuszczalny na tej zasadzie, jak dopuszczalne są wnioski stron zgłaszane w postępowaniu cywilnym.

2. Jak w sytuacji otrzymania takiego wniosku może postąpić Sąd Okręgowy w Warszawie? Nie wdając się w zawiłości proceduralne można przewidywać, że wniosek ten najprawdopodobniej zostanie potraktowany negatywnie. Pozytywne jego rozpatrzenie jest niestety mało prawdopodobne, choć z naszego punktu widzenia, szczególnie w perspektywie samodzielnego rozstrzygnięcia przez SO w Warszawie kwestii konstytucyjności ustawy represyjnej jako podstawy prawnej skarżonych decyzji, byłoby bardzo pożądane.

3. Czy w ogóle możliwe jest wycofanie przez SO w Warszawie złożonego wcześniej wniosku do „Trybunału Konstytucyjnego” o stwierdzenie zgodności ustawy represyjnej z Konstytucją? To jest możliwe. Przesądza o tym ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed TK (art. 59 ust. 1 pkt 1).

4. Jaka decyzję, na skutek takiego (potencjalnego) wniosku SO w Warszawie, musiałby podjąć tzw. „Trybunał Konstytucyjny”? Otóż w przypadku wydania przez SO w Warszawie Postanowienia o cofnięciu pytań prawnych „Trybunał Konstytucyjny” postępowanie umorzy, o co zresztą może wnioskować sam Sąd. To zaś może oznaczać, że sędziowie Sądu Okręgowego w Warszawie, XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych, Sekcji ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom (...), będą orzekać, aczkolwiek nie wiemy czy wszyscy:

1) na podstawie aktualnych przepisów ustawy zaopatrzeniowej wprowadzonych ustawą represyjną z 16 grudnia 2016 r., jak niektórzy z nich przyznali, niezgodnych z Konstytucją RP lub

2) wprost na podstawie Konstytucji, co jest jednak mało prawdopodobne (czytamy o tym w uzasadnieniu Postanowienia SO w Warszawie z dnia 24 stycznia 2018 r.

Musimy też pamiętać, że każdy sędzia w sprawowaniu swojego urzędu jest (powinien) być niezawisły, podlegając tylko Konstytucji oraz ustawom. Sędziego nie wiążą w ramach orzekania precedensy, a więc w zakresie własnej interpretacji prawa ma swobodę w orzekaniu. Tak więc może się zdarzyć, że w niemal identycznych stanach prawnych i faktycznych, orzeczenia mogą być odmienne. Nie sądzimy, aby tak było w naszych sprawach, ale wykluczyć tego nie możemy.

5. Przypomnijmy teraz dwa możliwe rozstrzygnięcia tzw. „Trybunału Konstytucyjnego” w sytuacji, gdyby SO w Warszawie nie wycofał z „Trybunału” skierowanych tam pytań prawnych.

1) „Werdykt” tzw. „Trybunału Konstytucyjnego” potwierdza zgodność ustawy represyjnej z Konstytucją RP, oczywiście wbrew faktom i zasadom konstytucyjnym. Efekt wiadomy, nasze odwołania od decyzji Dyrektora ZER zostaną przez SO w Warszawie oddalone. Wyrok taki będzie jednak nieprawomocny. Od tego wyroku będzie nam przysługiwała apelacja do Sądu Apelacyjnego w Warszawie jako Sądu II instancji. Dopiero wyrok tego Sa-

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

du będzie już prawomocny. Od wyroku prawomocnego Sądu II instancji przysługuje jeszcze środek nadzwyczajny w postaci skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Szczegółowe kwestie z tym związane oraz skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu opisaliśmy już Informacji Prawnej opublikowanej 10 kwietnia 2017 r.

2) „Trybunał” uznaje niekonstytucyjność przepisów ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r., co byłoby dla nas najkorzystniejsze. Nie oznacza to automatycznego uznania decyzji dyrektora ZER za „niebyłe”. Jednakże w takiej sytuacji sąd nie zastosuje już niekonstytucyjnych przepisów ustawy represyjnej, ponieważ co do zasady w chwili wejścia w życie wyroku TK określone jej przepisy przestaną obowiązywać. Wówczas to SO w Warszawie w procesach indywidualnych zmieni w całości decyzje Dyrektora ZER, co byłoby już zwykłą formalnością. Niestety, z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością możemy założyć, że „Trybunał” tego nie zrobi. Organ ten przestał już być elementem systemu ochrony prawnej. Stał się parodią sądu prawa na usługach jednej partii. **Najważniejszym w tym wszystkim jest termin wydania „wyroku”, tzn. odpowiedzi „TK” na pytania prawne SO w Warszawie. Od tego zależne jest dalsze procedowanie naszych odwołań, tj. podjęcie zawieszonych postępowań i doprowadzenie do wydania wyroku.**

6. Skoncentrujmy się zatem na opcji, kiedy tzw. „Trybunał” wyda niekorzystny dla nas „wyrok” potwierdzający zgodność ustawy represyjnej z Konstytucją RP, co w naszej sytuacji wydaje się prawie pewne. Znamy już skład orzekający wyznaczony do udzielenia odpowiedzi na pytania prawne SO w Warszawie. Są to:

- *Przewodniczącą - prezes „Trybunału” - Julia Przyłębska,*
- *Sędzia Justyn Piskorski – sprawozdawca,*
- *Sędzia Leon Kieres,*
- *Sędzia Stanisław Rymar,*
- *Sędzia Jarosław Wyrembak.*

W ww. składzie dostrzegamy tzw. „sędziów dublerów”, tj. Justyna Piskorskiego oraz Jarosława Wyrembaka. wybranych przez PIS na sędziów Trybunału

Konstytucyjnego na uprzednio, prawidłowo obsadzone, stanowiska sędziowskie. Jak widzimy pani prezes nie pozostawiła losów pytań SO w Warszawie żadnemu przypadkowi. „Właściwi” sędziowie mają wystarczającą przewagę głosów.

W tej sytuacji wskażmy, że zgodnie z ustawą z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed TK **nieważność postępowania zachodzi wówczas, gdy skład sądu orzekającego (w tym przypadku „Trybunału”) jest sprzeczny z przepisami prawa** (art. 26 ustawy, w zw. z art. 379 pkt 4 k.p.c.). Nie ma wątpliwości, że wyznaczony skład sędziów „Trybunału” jest sprzeczny z przepisami prawa, albowiem znajdują się w nim osoby nie będące jego sędziami. Pozostaje to także w sprzeczności z Konstytucją RP i orzecznictwem samego Trybunału Konstytucyjnego. Tak więc jeżeli dojdzie do wydania wyroku w naszej sprawie w wadliwym składzie orzekającym, tj. odpowiedzi na pytania prawne z udziałem osób nie będących sędziami „TK”, najprawdopodobniej uznającego konstytucyjność ustawy represyjnej, wówczas wystąpi nieważność takiego wyroku. W nauce prawa wyrok taki nazywany jest „wyrokiem nieistniejącym” (sententia non existens).

7. Jak postąpi Sąd Okręgowy w Warszawie mając przed sobą, z jednej strony nieważny wyrok „Trybunału Konstytucyjnego”, z drugiej zaś naszą ustawę emerytalną zmienioną ustawą represyjną, co do której sam wskazał na jej niekonstytucyjność, tego nie wiemy. Chcielibyśmy wierzyć, że w zaistniałej sytuacji sędziowie SO w Warszawie, biorąc przykład z innych sędziów (znamy te przykłady), pozostaną w zgodzie z własnym sumieniem, poczuciem sprawiedliwości i złożonym ślubowaniem. Będzie to ostatni moment zademonstrowania przez Nich obrony zasad państwa prawa i zastosowania w naszych sprawach przepisów Konstytucji wprost, skoro przepisy ustawy emerytalnej budzą u Sędziów tak poważne wątpliwości konstytucyjne. Musimy jednak na to czekać, tylko nie wiemy jak długo.

8. Wnioski: Każdy, czyja sprawa zawisła już przed Sądem Okręgowym w Warszawie, tzn. zna jej sygnaturę akt, mógłby wniosek do SO w Warszawie o wycofanie

(Ciąg dalszy na stronie 6)

[INFORMATOR Gazety Wyborczej]

Jak się bronić przed ustawą dezubekizacyjną

Ustawa dezubekizacyjna znalazła się w Trybunale Konstytucyjnym, a to oznacza, że emeryci, którzy poskarżyli się do sądu, będą musieli poczekać nawet dwa lata na wyrok.

Funkcjonariusze, którym obniżono świadczenie, z niecierpliwością czekali na pierwszy wyrok w sprawie ustawy dezubekizacyjnej. Sąd Okręgowy Wydział Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie 24 stycznia 2018 r. rozpatrywał skargę byłej policjantki, która w PRL-u kilka lat przepracowała na stanowisku urzędniczym w MSW. Obcięto jej emeryturę o ponad 1 tys. zł.

Sąd nie wydał wyroku, ale zamiast tego postanowił się zwrócić do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem, czy dezubekizacja nie narusza ustawy zasadniczej oraz podstawowych zasad prawnych – zasady niedziałania prawa wstecz oraz zasady niekarania dwa razy za ten sam czyn.

„Sąd uznał (...), iż występują istotne i uzasadnione wątpliwości co do zgodności wskazanych przepisów z Konstytucją RP” – czytamy w uzasadnieniu.

Sędziowie zwracają uwagę, że już raz w 2009 r. tym samym funkcjonariuszom obniżono emeryturę (zmniejszono wskaźnik wymiaru emerytury z 2,6 do 0,7 proc. za służbę do 1990 r.), ale nikt nie karał obniżką świadczeń za służbę na rzecz wolnej Polski po 1990 r.

Teraz – zdaniem sądu okręgowego – „mogą powstać wątpliwości, czy nie łamie zasady zaufania do państwa i prawa prawodawca, który ponownie obniża świadczenia emerytalne i rentowe tej samej grupy osób, przy czym – czyniąc to po raz drugi – zdaje się naruszać szereg zasad i wartości konstytucyjnych, w tym w szczególności prze-

kraczając dozwolone Konstytucją RP i standardami międzynarodowymi granice, naruszając istotę prawa do zabezpieczenia społecznego”.

To działanie represyjne

Sąd pyta: „Czy zasługuje na zaufanie prawodawca, który obniża świadczenia emerytalne i rentowe funkcjonariuszom, którzy wypracowali je również po 31 lipca 1990 r., w służbie niepodległej Polsce, świadczonej na takich samych zasadach, na jakich wypracowywali je po raz pierwszy funkcjonariusze przyjęci do służby po tej dacie?”. I odpowiada: „Takie działanie wydaje się mieć charakter represyjny i dyskryminacyjny i może stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywateli do państwa”. Zdaniem sądu (który powołuje się na wyrok TK z 2010 r.) „emerytury nabyte od 1 sierpnia 1990 r. w żadnym razie nie mogą być traktowane jako nabyte w sposób niesłuszny czy niesprawiedliwy”. Co więcej, „ani w czasie, gdy pozytywnie zweryfikowani funkcjonariusze podejmowali służbę dla wolnej Polski, ani w żadnym okresie aż do 2016 r. organy państwa zawierające z nimi umowę nie sygnalizowały, że mogą być oni traktowani gorzej od funkcjonariuszy nowo przyjętych, szczególnie że ich służba po tej dacie była taka sama: wymagano od nich takiej samej dyspozycyjności, zaangażowania, narażania zdrowia i życia”.

Dwa lata czekania

Zwrócenie się sądu do Trybunału spowodowało, że inni skarżący się na ustawę dezubekizacyjną będą musieli dłużej poczekać na wyrok. Sądy zawieszają postępowania do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez TK.

(Ciąg dalszy na str. 7)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

z „Trybunału Konstytucyjnego” pytań prawnych złożyć. Decyzję, o ewentualnym skorzystaniu z takiej możliwości każdy z nas musi podjąć samodzielnie. My, w obecnej sytuacji, kiedy to niektóre kancelarie prawne tego rodzaju wnioski w imieniu swoich mocodawców już złożyły, pro-

ponujemy poczekać na stanowisko SO w Warszawie. Jeżeli Sąd ten wycofa z „TK” skierowane tam pytania prawne, skutki tego i tak obejmą wszystkich odwołujących się. „Milczenie” Sądu w tej kwestii będzie również odpowiedzią, choć negatywną.

Zespół Prawny FSSM RP

<https://www.fssm.pl/ustawa-represyjna-w-tek-co-dalej-cd>

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Skargi złożyło do sądu blisko 8 tys. funkcjonariuszy. Pytanie prawne jest w Trybunale Konstytucyjnym. Przewodniczącą składu orzekającego ma być prezes Trybunału Julia Przyłębska. Nie wyznaczono jeszcze terminu rozprawy.

Trybunał może zająć się ustawą w 2019 r., ale równie dobrze może to być 2020 r. Funkcjonariusze na wyrok będą musieli poczekać nawet dwa lata.

Gdzie się odwołać

Funkcjonariusze mogą korzystać z pełnej drogi odwoławczej. Od decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA zmniejszającej emeryturę każdy może się odwołać sam do Sądu Okręgowego w Warszawie (XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych), w przypadku przegranej – złożyć apelację, a ostatecznie – skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

MSWiA odpisało nam, że „odwołania do sądu są przekazywane przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA (ZER MSWiA) bez pośrednictwa MSWiA, a także bez konieczności stanowiska MSWiA do każdego odwołania. Organem właściwym do wydawania decyzji w sprawach ustalenia wysokości świadczeń z zaopatrzenia emerytalnego jest Dyrektor ZER MSWiA”. Dalej resort wyjaśnia, że „zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego ZER MSWiA dokonuje ponownej analizy i oceny sprawy (czyli odwołania) we własnym zakresie, zarówno pod względem prawnym, jak i formalnym. W przypadku stwierdzenia braku podstaw do zmiany lub uchylecia decyzji odwołanie wraz z odpowiedzią organu emerytalnego i aktami sprawy przekazywane jest bez zbędnej zwłoki do właściwego sądu”.

Do ZER MSWiA wpłynęło blisko 25 tys. odwołań od decyzji ponownie ustalających wysokość świadczenia osobom pełniącym służbę na rzecz państwa totalitarnego.

Pomoc RPO

Składający odwołania do MSWiA oraz do sądu powołują się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2009 r. stwierdzające, że „każdy funkcjonariusz organów bezpieczeństwa Polski Ludowej, który został zatrudniony w nowo tworzonych służbach policji bezpieczeństwa, ma w pełni gwarantowane, równe prawa z powołanymi do tych służb po raz pierw-

szy od połowy 1990 r., w tym równe prawa do korzystania z uprzywilejowanych zasad zaopatrzenia emerytalnego”, zaś „służba w organach suwerennej Polski po roku 1990 także traktowana jest jednakowo, bez względu na to, czy dany funkcjonariusz uprzednio pełnił służbę w organach bezpieczeństwa Polski Ludowej, czy też nie”.

Początkowo Ministerstwo Sprawiedliwości chciało, aby każdy funkcjonariusz mógł się odwoływać do sądów na terenie zamieszkania. Ostatecznie się z tego wycofano i wszystkimi sprawami będzie się zajmował Sąd Okręgowy w Warszawie.

Ministerstwo przydzieliło mu 30 dodatkowych etatów sędziowskich, 15 etatów asystenckich i 74 etaty urzędnicze.

W sądzie funkcjonariuszy będzie wspierał rzecznik praw obywatelskich, do którego wpłynęło 1450 wniosków o pomoc. Wielu emerytów nie dostało jeszcze decyzji MSWiA w sprawie odwołania, a to uniemożliwia RPO przystąpienie do sprawy. – Moment, w którym będziemy przygotowywali pismo procesowe, nastąpi po otrzymaniu przez emerytów odpowiedzi Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA na odwołanie do sądu. Musimy mieć bowiem argumenty organu, z którymi można będzie podjąć polemikę – tłumaczy Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy w biurze rzecznika.

Artykuł 8a

Dopóki sprawy w sądzie są zawieszone do czasu wydania orzeczenia przez TK, jedyną szansą, aby mieć szybko przywróconą pełną emeryturę, jest odwołanie się do szefa MSWiA.

Art. 8a ustawy daje ministrowi możliwość odstąpienia od dezubekizacji, jeżeli ktoś krótko pracował (tzw. krótkotrwała służba) w aparacie represji, wspierał opozycję lub po 1990 r. szczególnie zasłużył się dla wolnej Polski.

Problem w tym, że nie wiadomo, co to znaczy „krótkotrwała służba”. Resort przyznaje, że jest to „przesłanka nieostra” i każda sprawa podlega indywidualnej ocenie.

– Do końca grudnia 2017 r. do ministerstwa wpłynęło 3976 wniosków złożonych w trybie art. 8a ustawy. Obecnie w toku jest 3857 postępowań administracyjnych w trybie art. 8a. Czas postępowania ad-

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

ministracyjnego zależy od okoliczności danej sprawy.

Radykalne cięcia

Emerytury są zmniejszane od 1 października 2017 r.

Podstawa wymiaru emerytury wynosi 0 proc. za każdy rok służby w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1944-90. Renty są obniżane o 10 proc. za każdy rok pracy w PRL. Dotyczy to zarówno tych funkcjonariuszy, którzy pracowali tylko w PRL, jak i tych, którzy służyli po 1990 r.

Byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura lub renta wypłacana przez ZUS. Emeryci – do 2100 zł brutto, czyli ok. 1700 zł na rękę, a renciści – maksymalnie 1640 zł brutto. Ci, którzy służyli tylko w PRL-u, dostaną emeryturę minimalną – 850 zł na rękę.

Funkcjonariusze nadal będą mogli pobierać dodatek pielęgnacyjny przysługujący po ukończeniu 75 lat. Ich świadczenie będzie podlegać waloryzacji.

Cięcie objęło też renty rodzinne wypłacane żonom czy dzieciom po zmarłych pracownikach specusług PRL.

Rodziny byłych pracowników SB mogą dostawać nie więcej niż 1800-1850 zł brutto.

Jaka służba jest karana

Obniżki świadczeń mogą się spodziewać osoby, które służyły „na rzecz totalitarnego państwa”. Ustawodawca wyjaśnia, że chodzi o tych, którzy od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. służyli w cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach wymienionych w art. 13b ustawy. Organów jest 65. Znacznie więcej niż w obowiązującej ustawie lustracyjnej.

Oto najważniejsze:

- Resort Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego,
- Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego,
- Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego,
- jednostki organizacyjne podległe organom, o których mowa w poprzednich trzech punktach, w szczególności jednostki Milicji Obywatelskiej w okresie do 14 grudnia 1954 r.,
- służby i jednostki organizacyjne Mini-

sterstwa Spraw Wewnętrznych i ich poprzedniczki oraz ich odpowiedniki terenowe.

Wojsko do obniżki

Obniżki świadczeń będą dotyczyć tych funkcjonariuszy, którzy służyli w „jednostkach organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej i ich poprzedniczkach”, m.in.:

- Informacji Wojskowej oraz podległych jej jednostkach terenowych, w tym organach informacji Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” oraz organach informacji Wojskowego Korpusu Górniczego,
- Wojskowej Służbie Wewnętrznej, w tym w Zarządzie Wojskowej Służby Wewnętrznej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz jego poprzednicze,
- Zarządzie II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego,
- innych służbach Sił Zbrojnych prowadzących działania operacyjno-rozpoznawcze lub dochodzeniowo-śledcze, w tym w rodzajach broni oraz w okręgach wojskowych.

Studia też mieszczą się w ustawie

Za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznano również odbywanie szkolenia zawodowego w szkołach i na kursach Służby Bezpieczeństwa, obsługę gabinetu ministra spraw wewnętrznych, Biura Rejestracji Cudzoziemców, Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego, Inspektoratu Operacyjnej Ochrony Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu oraz departamentu PESEL.

Przewidziane są także obniżki emerytur i rent wykładowców, studentów i słuchaczy Centrum Szkolenia MSW, Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie i Szkoły Chorażych Milicji. Jest też Biuro Ochrony Rządu, wcześniej niezaliczane do bezpieki.

Obniżki emerytury mogą się spodziewać lekarze pracujący w szpitalach resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy byli na etacie funkcjonariuszy.

Za to osoby służące w Zmotoryzowanych Odwodach Milicji Obywatelskiej (ZOMO) nie będą miały obniżonych świadczeń.

Co z milicją

Jeśli ktoś przez całe życie służył w MO, nie spotka go żadna kara. Jeśli z MO przeszedł do SB albo z SB do MO albo

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

był słuchaczem szkoły oficerskiej będzie podlegał pod ustawę dezubekizacyjną. Karani będą też funkcjonariusze wydziału łączności komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej, bo w latach 80. wydziały łączności przeszły pod kuratelę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W końcu ustawa obejmie osoby służące w MO w latach 1945-54.

Przykład. Pan Leszek, oficer antyterrorysta. W latach 1985-90 był milicjantem i pracował jako operator maszyny cyfrowej w biurze C MSW. Emeryturę będzie miał obniżoną. Emerytury nie będzie miał obniżonej pan Henryk, który był milicjantem w latach 1968-88 i pracował w drogówce.

Jeden dzień

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specsłużbach MON. Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Kto nie będzie karany dezubekizacją

Za służbę na rzecz totalitarnego państwa nie będzie uznawana służba w organach państwowych, która rozpoczęła się po raz pierwszy nie wcześniej niż 12 września 1989 r., oraz służba, której obowiązek wynikał z przepisów o powszechnym obowiązku obrony.

Emerytury nie będzie miał też zmniejszanej ktoś, kto mimo że pełnił służbę np. w SB, „udowodni, że przed rokiem 1990 bez wiedzy przełożonych podjął współpracę i czynnie wspierał osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego”.

„Za środki dowodowe ustawodawca uznał zarówno informacje Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o przebiegu służby danego funkcjonariusza na rzecz totalitarnego państwa – jak i inne dowody, w szczególności wyrok skazujący, choćby nieprawomocny, za działalność polegającą na podjęciu, bez wiedzy przełożonych, czynnej współpracy z osobami lub organizacjami działającymi na rzecz niepodległości Państwa Polskiego”.

<http://wyborcza.biz/biznes/7,147880,23255191,jak-sie-broni-przed-ustawa-dezubekizacyjna.html?disableRedirects=true>

go w okresie służby na rzecz totalitarnego państwa”. Jest też artykuł mówiący o tym, że w jednostkowych przypadkach MSWiA może odstąpić od decyzji o obniżce, uznając szczególne zasługi funkcjonariusza dla demokratycznej Polski.

Projekt obywatelski

22 marca w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektu obywatelskiego przygotowanego m.in. przez Federację Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Chodzi w nim o przywrócenie stanu sprzed ustawy dezubekizacyjnej. Autorzy projektu proponują, aby za lata od 1944 r. do 12 września 1989 r. funkcjonariusze pełniący służbę w organach bezpieczeństwa państwa za każdy rok służby mieli naliczane po 1,3 proc. podstawy wymiaru emerytury, czyli tak jak mają cywile w systemie powszechnym w ZUS. Natomiast każdy rok służby po 12 września 1989 r., (a także w tzw. okresach równorzędnych) miałby wskaźnik 2,6 proc. podstawy wymiaru. Po wejściu w życie projektu obywatelskiego Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA automatycznie wszczałby z urzędu w ciągu 6 miesięcy postępowanie w sprawie „ponownego ustalenia wysokości emerytury i renty” i wyliczałby emeryturę w wysokości obowiązującej przed obniżką. Autorzy projektu zapewniają, że z powodów prawnych nie mogą się domagać od państwa zwrotu dla funkcjonariuszy pieniędzy, które ci tracą od października 2017, pobierając niższą emeryturę. Chcą jedynie, aby wraz z wejściem w życie projektu obywatelskiego emerytury znów były podwyższone.

To nie koniec. Renty rodzinne (tzw. wdowie) po zmarłym emerycie lub renciście byłyby naliczane od świadczenia przysługującego zmarłemu jeszcze przed ustawą dezubekizacyjną. Renta rodzinna nie mogłaby być jednak niższa niż renta inwalidzka II grupy. Natomiast w przypadku śmierci lub zaginięcia funkcjonariusza renta rodzinna wynosiłaby tyle samo co renta inwalidzka I grupy, która przysługiwałaby funkcjonariuszowi w dniu jego śmierci lub zaginięcia. Projekt obywatelski odrzucono już po pierwszym czytaniu. „Za” głosowały PiS i Kukiz'15.

*Leszek Kostrzewski
11 kwietnia 2018*

List eurodeputowanych SLD do szefa Komisji Europejskiej w sprawie praw podstawowych obywateli UE w Polsce

Pan Jean – Claude Juncker

W Szanowny Panie Przewodniczący! dniu 28 lutego br. zorganizowaliśmy w Parlamencie Europejskim – na prośbę Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej – konferencję pt. Represje wobec emerytowanych funkcjonariuszy i żołnierzy w Polsce.

W konferencji wzięło udział 110 osób – w tym 50 osób z Polski reprezentująca środowisko 57 tysięcy osób dotkniętych skutkami ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. Na mocy jej przepisów odebrano uprawnienia emerytalno-rentowe funkcjonariuszom służb oraz ich rodzinom (wdowy, sieroty) – bez względu na charakter oraz przebieg służby, jedynie na podstawie jednego, samodzielnego kryterium, tj. służby choćby przez jeden dzień (sic!) przed 31 lipca 1990 r. – w określonej formacji lub instytucji (także cywilnej). Obostrzenie to dotyczy także funkcjonariuszy pozytywnie zweryfikowanych, tzn. tych, których stosunek służbowy w Policji i innych służbach został przedłużony po 1990 roku przez władze wybrane w demokratycznych wyborach. Takie działanie ma bezwzględny charakter politycznego odwetu, wprowadza od-

powiedzialność zbiorową całego środowiska, bez ustalania winy przez niezawisły sąd. Regulacja ta nie ma nic wspólnego z zasadami sprawiedliwości społecznej. Jest ponadto sprzeczna z podstawowymi zasadami konstytucyjnymi i łamie uniwersalne prawa człowieka, szczególnie w zakresie pewności prawa i niedyskryminacji.

W konferencji – poza przedstawicielami instytucji europejskich – uczestniczyła liczna grupa posłów do Parlamentu Europejskiego, głównie z komisji LIBE, DROI i JURI. Byli to posłowie z Austrii, Bułgarii, Estonii, Grecji, Holandii, Niemiec, Polski, Rumunii, Słowacji i Szwecji.

Uczestnicy konferencji zobligowali nas do wystąpienia w ich imieniu do Komisji Europejskiej, by kwestia naruszenia praw podstawowych obywateli UE w Polsce poprzez wprowadzenie odpowiedzialności zbiorowej – została uwzględniona przez Komisję Europejską w agendzie rozmów z rządem Polski, jako jeden z elementów naruszania zasady demokratycznego państwa prawnego.

Z poważaniem

Bogusław Liberadzki, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego

Krystyna Łybacka, poseł do PE

Janusz Zemke, poseł do PE

<http://www.sld.org.pl/aktualnosci/2202-list-eurodeputowanych-sld-do-szefa-komisji-europejskiej-w-sprawie-praw-podstawowych-obywateli-ue-w-polsce>

Komisarz Marianne Thyssen zbada sprawę obciążenia emerytur mundurowych w Polsce

7 marca 2018 r. posłowie do Parlamentu Europejskiego: Bogusław Liberadzki, Krystyna Łybacka oraz Janusz Zemke zwrócili się do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude Junkera z pismem, które podkreślało problem obciążenia emerytur funkcjonariuszom mundurowym w Polsce. Działanie to było pokłosiem konferencji pt. „Represje wobec emerytowanych funkcjonariuszy i żołnierzy w Polsce”, która odbyła się w Parlamencie Europejskim 28 lutego 2018 r.

„Uczestnicy konferencji zobligowali nas do wystąpienia w ich imieniu do Komisji Europejskiej, by kwestia naruszenia praw podstawowych obywateli UE w Pol-

sce poprzez wprowadzenie odpowiedzialności zbiorowej – została uwzględniona przez Komisję Europejską w agendzie rozmów z rządem Polski, jako jeden z elementów naruszania zasady demokratycznego państwa prawnego” – można było przeczytać w piśmie do szefa KE.

5 kwietnia 2018 r. Jean-Claude Juncker poinformował eurodeputowanych, iż Komisja zbada sprawę obciążenia emerytur mundurowych w Polsce, a osobą odpowiedzialną za ten proces będzie Komisarz ds. zatrudnienia, spraw społecznych, umiejętności i mobilności pracowników – Marianne Thyssen, która po analizie sytuacji udzieli w imieniu Komisji Europejskiej oficjalnej odpowiedzi.

<http://www.sld.org.pl/aktualnosci/2463-komisarz-marianne-thyssen-zbada-sprawe-obciazenia-emerytur-mundurowych-w-polsce>

Emerytury mundurowe:

To jeszcze nie koniec

Sprawa może wydawać się już przegrana. Ustawa, która znacznie obniżyła 55 tysiącom Polaków wysokość ich emerytur, obowiązuje już od jesieni ubiegłego roku. Ich winą było to, że służyli Polsce. Takiej jaka była. Tą Polską, której obecna władza nie uznaje, była Polska, w której się urodziłem — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Ustawa jest bez wątpienia bublek prawnym, jak wiele innych, jakie uchwała ten Sejm. Jej prawdziwym motywem, pozbawionym górnolotnych demagogicznych słów o moralności i etycznych zasadach, są budżetowe oszczędności. Bez jakichkolwiek innych przesłanek, niż służba Polsce, nie przedstawiając jakichkolwiek zarzutów ludziom, którym odbiera się ich emerytury, że popełnili jakieś przestępstwa, zastosowano wobec nich zbiorową odpowiedzialność. Służyłeś Polsce? Odpowiesz za to! Byłeś amerykańskim szpiegiem jak Kukliński i szkodziłeś swojemu krajowi... postawią ci pomnik!

Jednym z najważniejszych argumentów, jakie podnosi się przy okazji grzebania przez państwo w emeryturach, są „prawa nabyte” i ich ochrona. W artykule 2 Konstytucji RP, jest mowa o tym, że „Polska jest państwem prawa”. Tertium non datur. Albo się tym państwem prawa jest, albo się nim nie jest. Nie można być nim tylko trochę i wedle uznania, czy też gospodarczej lub politycznej koniunktury. Tak jak nie można być trochę w ciąży. Państwo, które łamie prawo wobec jakichś grup społecznych, jest po prostu państwem bezprawia.

O ile niedawno można już było w kwestii emerytur spotkać bardzo naciągane „argumenty” przeciw prawom nabytym, gdy te zmieniano górnikom; że ich prawa emerytalne stają się nabytymi dopiero, gdy ZUS wyda decyzje o ich przejściu na emeryturę (co oczywiście nie ma sensu, ponieważ gdy górnik zawierał z państwem umowę, to często właśnie dlatego, że obiecywano mu wcześniejszą emeryturę. I nigdy by tej niebezpiecznej pracy nie wybrał, gdyby nie te „przywileje”), o tyle teraz mamy do czynienia z obniżaniem emerytur ludziom,

k którzy już te emerytury nabyli explicite i je od jakiegoś czasu pobierali. Teraz rządowi prawnicy kręcą już nie tyle, że nie są to prawa jeszcze nabyte, ale że są nabyte niesłusznie.

Do służb Polski Ludowej można mieć różny stosunek i każdy z nas ma prawo do swojego zdania. Ale nie w tym rzecz. Nie to jest problemem. Problemem jest dochowywanie umów przez państwo ze swoimi obywatelami. Jeśli raz można arbitralnie odebrać nabyte prawa w stosunku do określonej kategorii emerytów, to czemu państwo, gdy znów będzie miało w kasie pusto, miałoby nie zrobić tego ponownie wobec innych grup zawodowych? Kto je powstrzyma?

Z resztą tak samo różny, często bardzo negatywny stosunek mamy do służb III RP. Czy jednak dzisiejsi pracownicy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego również mają się bać o to, co ich czeka na emeryturze, gdy tylko zmieni się władza, która tym razem może uznać za haniebną służbę w strukturach III RP?

W ubiegłym roku powstał Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, który postawił sobie za cel obronę praw nabytych przez mundurowych emerytów. Komitet zebrał kilkaset tysięcy podpisów pod projektem nowelizacji Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy służb mundurowych(...). Sejm w końcu marca odrzucił ten projekt już w pierwszym czytaniu. Coś nam to przypomina? Czasy Platformy Obywatelskiej, gdy ówczesny Sejm odważył każdą obywatelską inicjatywę popartą często setkami tysięcy podpisów w pierwszym czytaniu? Pamiętamy też wyborcze obietnice Kaczyńskiego, gdy ten mówił, że gdy PiS zdobędzie władzę, taka arogancja władzy wobec woli ludu nie będzie już miała miejsca. Żartowali?

Sprawa mundurowych emerytur czeka na rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym. Trybunał jaki jest wiemy, ale niezależnie od tego jak politycznie motywowany wyrok wyda, to jest niezbędnym szczeblem w polskim systemie prawnym, który trzeba przekroczyć,

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

by sprawa mogła trafić do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Na razie europosłowie SLD Bogusław Liberadzki, Krystyna Łybacka i Janusz Zemke wystosowali do szefów instytucji UE i posłów do Parlamentu Europejskiego pismo informujące o sytuacji polskich emerytów mundurowych objętych tą represyjną ustawą. Właśnie odpowiedział na nie Jean-Claude JUNCKER — Przewodniczący Komisji Europejskiej informując, że Komisja zbada sprawę obciążenia emerytur mundurowych w Polsce, a osobą odpowiedzialną za ten proces będzie

Komisarz ds. zatrudnienia, spraw społecznych, umiejętności i mobilności pracowników — Marianne Thysen, która po analizie sytuacji udzieli w imieniu Komisji Europejskiej oficjalnej odpowiedzi.

Jeśli polski rząd przegra sprawę w europejskich instytucjach, a jest to wysoce prawdopodobne, przyjdzie mu zwracać bezprawnie odebrane ludziom emerytury, z których zaoszczędzone już przez kilka miesięcy pieniądze, zdążył już wydać. Na 500+, a może na zaliczkę za „Patrioty”?

Jarosław Augustyniak

18.04.2018

<https://pl.sputniknews.com/polska/201804187788442-Polska-emerytury-mundurowe-ustawa/>

KOMUNIKAT

Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP rozpoczyna realizację projektu pod roboczą nazwą „NIE ZAPOMNIMY”. Jego założeniem jest

bieżące dokumentowanie bezprawnych działań przedstawicieli organów władzy, zwłaszcza pomysłodawców i wykonawców haniebnej ustawy z 16 grudnia 2016 r., zwanej przez nas represyjną.

W naszym zainteresowaniu pozostaną wszyscy ci urzędnicy i funkcjonariusze państwowi, którzy przekroczyli swoje uprawnienia lub nie dopełnili obowiązków oraz sprzeniewierzyli się zasadom określonym w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi o tych, którzy w imię interesów politycznych jednej partii, przy użyciu brutalnej i kłamliwej propagandy, skrzywdzili tysiące naszych Koleżanek i Kolegów oraz ich rodziny.

Będziemy, w sposób zgodny z prawem, gromadzić wszelki dostępny materiał źródłowy, w perspektywie dowodowy, do wykorzystania w momencie, gdy społeczeństwo polskie w akcie wyborczym odsunie od władzy ludzi owładniętych nienawiścią wobec swoich współobywateli i przywróci zasady demokracji i pozytywnych relacji w społeczeństwie. Mówimy o nas, jako o ludziach, którzy większą część swego życia poświęcili czuwaniu nad bezpieczeństwem Polek i Polaków oraz ochronie granic naszej Ojczyzny. To my, jako byli policjanci i funkcjonariusze na co dzień stosujący prawo dobrze wiemy, że każde jego łamanie, zwłaszcza przez rządzących, prowadzi wprost do destrukcji państwa i krzywdy jego obywateli.

Będziemy, w sposób systemowy i z pełną determinacją rejestrować, w skali całego kraju, działania oraz wypowiedzi przedstawicieli obecnej władzy szkalujące byłych policjantów i funkcjonariuszy służb mundurowych, wyczerpujące znamiona przestępstw określonych w Kodeksie Karnym i ustawach szczególnych. Będziemy również pamiętać o możliwościach ochrony naszych dóbr osobistych na gruncie Kodeksu Cywilnego. Jesteśmy to winni naszym bliskim a przede wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy odeszli nagle z poczuciem krzywdy jakiej doznali, nie od Ojczyzny, lecz od obecnie rządzących naszym Krajem, ludzi złych.

Zdzisław Czarnecki

Prezydent Federacji

Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP

<https://www.fssm.pl/nie-zapomnimy>

INFORMACJA PRAWNA

Kto może być pełnomocnikiem w sprawach odwołań od decyzji Dyrektora ZER o ponownym ustaleniu wysokości emerytury policyjnej/renty policyjnej/renty rodzinnej?

Do Zespołu Prawnego FSSM RP kierowane są pytania dotyczące możliwości reprezentowania osób poszkodowanych ustawą represyjną przez tzw. „osoby bliskie”, w sprawach z odwołań przeciwko Dyrektorowi ZER. Pytania te można sprowadzić do kilku zasadniczych kwestii:

- Czy pełnomocnikiem osoby skarżącej (represjonowanej) może być członek jej rodziny?
- Czy pełnomocnikiem może być także osoba spoza najbliższego kręgu rodzinnego?
- W jakiej formie pełnomocnictwo powinno być udzielane?

Czy w przypadku korzystnego rozstrzygnięcia sądowego pełnomocnik, będący członkiem najbliższej rodziny, otrzyma zwrot kosztów procesu?

Wskazane wyżej problemy rzeczywiście wymagają przeanalizowania. Nie wszyscy bowiem, chociażby ze względu na podeszły wiek, stan zdrowia oraz doświadczenie życiowe, mają możliwości i wystarczającą wiedzę w zakresie nawet podstawowych zagadnień prawnych z tym związanych. Stąd też postaramy się, w możliwie przystępnej formie, przedstawić odpowiedzi na powyższe pytania, ale nie tylko.

1. Na początku co to jest pełnomocnictwo? Pełnomocnictwo jest to upoważnienie udzielone przez zainteresowanego, np. przez jednego z represjonowanych, określonej osobie jako pełnomocnikowi do dokonania w jego imieniu i na jego rzecz określonych czynności prawnych, w tym przypadku przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Pełnomocnictwo może być okazane i złożone do akt na rozprawie, lub załączone do pierwszego wnoszonego pisma procesowego.

2. Dla ogólnej orientacji musimy wiedzieć, że istnieją trzy podstawowe formy pełnomocnictwa, tj.:

- Pełnomocnictwo ogólne – do zastępo-

wania nas we wszystkich sprawach sądowych, które toczą się z naszym udziałem,

- **Pełnomocnictwo szczególne** – do prowadzenia konkretnej sprawy, Pełnomocnictwo tylko do niektórych czynności procesowych.

Skoncentrujemy się jednak na „Pełnomocnictwie szczególnym”, które w naszej sytuacji wydaje się najbardziej przystające do potrzeb.

3. Ilu możemy mieć pełnomocników? Otóż przepisy Kodeksu postępowania cywilnego nie ograniczają ich liczby, ale niezbędny jest w tym zakresie zdrowy rozsądek i realna potrzeba.

4. Kto w ogóle może być pełnomocnikiem w postępowaniu cywilnym? Otóż podmiotów takich jest kilka, w zależności od rodzaju sprawy, ale najczęściej jest to adwokat lub radca prawny. Teraz jednak nie o adwokata i radcę prawnego tu chodzi, tym bardziej, że ich rola jest znana i nie wymaga raczej komentarza.

5. Czy pełnomocnikiem może być tzw. „osoba bliska”, w tym członek rodziny represjonowanego? Otóż zgodnie z art. 87 par. 1 k.p.c. pełnomocnikiem może być:

1. małżonek,
2. rodzeństwo,
3. zstępni lub wstępni oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia.

Ad.1). W przypadku małżonka mówimy oczywiście o trwającym związku małżeńskim. Małżeństwo musi trwać w toku całego postępowania sądowego. Tak więc pozostawanie małżonków w separacji wyklucza możliwość występowania w roli pełnomocnika drugiego z małżonków.

Ad.2). Rodzeństwo przyrodnie także może być pełnomocnikiem.

Ad.3). **„Zstępny” to inaczej potomek.** Zstępnymi określa się więc wszystkich kolejnych potomków wywodzących się od jednej osoby. Zstępnymi dziadka będzie dziecko, wnuk (wnuczka), prawnuczek (prawnuczka) itd. Określenie „zstępny” dotyczy również dzieci przysposobionych. Natomiast **„Wstępny” to inaczej przodek**, osoba, od której się wywodzimy. Dotyczy najprostszej linii pokrewieństwa. „Wstępnymi” będą więc rodzice, dziad-

kowie, pradziadkowie, itd.

Ad.4). Przysposobienie (potocznie „usynowienie”) polega na dobrowolnym uznaniu dziecka biologicznie nam obcego za własne i ma charakter bezterminowy. Przez przysposobienie powstaje pomiędzy przysposabiającym a przysposobionym taki związek, jaki istnieje między rodzicami a dziećmi. Przysposobiony uzyskuje prawa i obowiązki wynikające z pokrewieństwa. Przysposobienie nazywane jest też adopcją.

Uwaga!

Pełnomocnikiem może być także przedstawiciel organizacji zrzeszającej emerytów i rencistów, zdaniem Sądu Najwyższego nawet wówczas, gdy osoba skarżąca nie jest członkiem takiej organizacji (stowarzyszenia). Przykładowy wzór takiego pełnomocnictwa (**TUTAJ**).

Pełnomocnikiem nie może być jednak tzw. „powinowaty”, tj. osoba będąca członkiem rodziny z racji zawartego małżeństwa, ale nie spokrewniona, np. teść, teściowa, szwagier, szwagierka, siostrzeniec/siostrzenica, bratanek/bratanica małżonka.

6. Jeżeli chcemy, aby jedna z bliskich nam osób (wymienionych w pkt 5) reprezentowała nas w sprawie sądowej z naszego odwołania przeciwko Dyrektorowi ZER, musimy jej udzielić odpowiedniego pełnomocnictwa. Nie ma jednego, sformalizowanego kanonu takiego pełnomocnictwa. Przedstawiamy jego przykładowy wzór (**TUTAJ**). Wskazany jest, aby do takiego pełnomocnictwa dołączyć odpis aktu urodzenia, ażeby Sąd nie miał wątpliwości czy pełnomocnictwo zostało udzielone prawidłowo, tzn. czy wskazuje osobę w odpowiednim stopniu pokrewieństwa, pozostającą w związku małżeńskim lub stosunku przysposobienia. Pełnomocnictwo takie (w oryginale lub w postaci wierzytelnego odpisu poświadczanego przez notariusza), wraz z odpisem dla pozwanego (Dyrektora ZER), musi być przedstawione już przy pierwszej czynności dokonanej przez naszego pełnomocnika. Pełnomocnictwo w formie aktu notarialnego nie jest wymagane.

Uwaga!

1. Jeżeli naszym pełnomocnikiem (co się może zdarzyć) jest członek najbliższej rodziny, np. syn, córka lub wnuk/

wnuczka, będący jednocześnie adwokatem lub radcą prawnym, wówczas w pełnomocnictwie musimy wskazać, czy taki pełnomocnik występuje jako zawodowy zastępca czy też jako osoba będąca członkiem naszej rodziny.

Jeśli pełnomocnik posiada tzw. ogólne pełnomocnictwo (np. notarialne) do reprezentowania represjonowanego, nie tylko w ramach procesu sądowego, wówczas nie musi on posiadać odrębnego pełnomocnictwa procesowego.

Pełnomocnictwo udzielone osobie bliskiej (wymienionej w pkt 5) jest zwolnione od opłaty skarbowej, podobnie jak pełnomocnictwo udzielone przedstawicielowi organizacji zrzeszającej emerytów i rencistów.

7. Czy pełnomocnikiem może być także osoba spokrewniona, ale spoza kręgu najbliższej rodziny albo wręcz osoba obca, potocznie „znajoma”? Przepisy K.p.c. wskazują zamknięty katalog osób uprawnionych do reprezentowania nas w postępowaniu cywilnym w charakterze pełnomocnika. Oznacza to, że nikt inny poza tymi osobami, nie może być w naszych sprawach pełnomocnikiem, oczywiście pomijając adwokatów i radców prawnych.

8. Do czego upoważniony jest pełnomocnik (osoba najbliższa lub przedstawiciel organizacji emeryckiej)? Taki pełnomocnik upoważniony jest przede wszystkim do:

- dokonania wszystkich łączących się ze sprawą czynności procesowych przed sądem pierwszej i drugiej instancji, czyli Sądem Okręgowym i Apelacyjnym w Warszawie. Przed Sądem Najwyższym musi już nas reprezentować adwokat lub radca prawny (tzw. przymus adwokacki);
- udzielenia dalszego pełnomocnictwa procesowego adwokatowi lub radcy prawnemu;
- zrzeczenia się roszczenia, jeżeli czynność ta nie została wyłączona w pełnomocnictwie;
- odbioru kosztów procesu od strony pozwanej.

9. Kiedy pełnomocnictwo wygasa? Przyczynami powodującymi wygaśnięcie pełnomocnictwa są:

- Odwołanie pełnomocnictwa przez mocodawcę, czyli represjonowanego;
 - Śmierć represjonowanego;
 - Śmierć pełnomocnika represjonowanego;
- Zrzeczenie się pełnomocnictwa przez pełnomocnika osoby represjonowanej.

10. Zwrotu jakich kosztów może żądać pełnomocnik represjonowanego, np. członek jego najbliższej rodziny, nie będący adwokatem lub radcą prawnym, w przypadku wygrania sprawy? Otóż przegrywający sprawę (mamy nadzieję, że będzie to Dyrektor ZER) obowiązany jest zwrócić nam, na nasze żądanie, koszty procesu, tj. koszty niezbędne do dochodzenia naszych praw. Do tzw. „niezbędnych kosztów procesu”, prowadzonego przez ustanowionego przez nas pełnomocnika, który nie jest adwokatem lub radcą prawnym, zalicza się poniesione koszty sądowe, koszty przejazdów do sądu oraz równowartość zarobku utraconego wskutek stawieństwa w sądzie. Suma kosztów przejazdów i równowartość utraconego zarobku nie może przekraczać wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu. Decyduje o tym podejmuje sąd na podstawie Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat

za czynności adwokackie, gdzie wskazane są tzw. stawki minimalne w sprawach cywilnych oraz z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Wnioski:

Osoby bliskie, wymienione w pkt 5, mogą pełnić funkcję naszych pełnomocników jeżeli sami z uwagi na różnorodne uwarunkowania, np. zdrowotne, nie jesteśmy w stanie bronić naszych praw przed Sądem osobiście. Musimy jednak pamiętać o pewnym ryzyku, które się z tym wiąże. Otóż zarówno sam represjonowany, jak i jego bliscy występujący w roli pełnomocników, z przyczyn oczywistych, będą podchodzić emocjonalnie do własnej sprawy. Na sali sądowej pojawiają się zapewne bardzo duże emocje. Czynnikiem ten raczej nie występuje w przypadku korzystania z fachowej pomocy adwokata lub radcy prawnego. O ile staramy się nie sugerować sięgania po profesjonalną pomoc prawną chociażby ze względu na koszty, ale nie tylko, to czujemy się w obowiązku wskazać na tego rodzaju zagrożenia. Decyzja o ewentualnym ustanowieniu pełnomocnika - osoby bliskiej, jak zawsze w takich przypadkach, będzie należeć wyłącznie do zainteresowanego.

Zespół Prawny FSSM

<https://www.fssm.pl/kto-moze-byc-pelnomocnikiem-skarzacego>

KOŃCZYMY DZIAŁALNOŚĆ W RAMACH OIU

22 marca 2018 r. - w dniu, w którym Sejm RP głosami posłów PiS i wspierających jej bezprawne działania posłów innych ugrupowań parlamentarnych, odrzucił w pierwszym czytaniu NASZ projekt zmiany ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...), znowelizowanej ustawą represyjną z 16 grudnia 2016 r. zakończyła się faktyczna działalność Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej FSSM RP, a tym samym zakończyły się wszelkie działania w ramach Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej, prowadzonej pod egidą FSSM RP.

Formalnym zakończeniem działalności KIU FSSM RP będzie zamieszczenie **SPRAWOZDANIA FINASOWEGO** z działań Komitetu w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym (będzie to gazeta

"TRYBUNA" - organ SLD, macierzystej partii Przewodniczącego KIU Andrzeja Rozenka).

My to SPRAWOZDANIE publikujemy już dzisiaj i jest to ostatnia "wiadomość", jaką zamieszczamy w bloku "Aktualności" poświęconych Obywatelskiej Inicjatywie Ustawodawczej FSSM RP.

Warszawa, 09.04.2018 r.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Do wglądu na poniższej stronie www.

<https://www.fssm.pl/konczymy-dzialalnosc-w-ramach-oiu>

*Andrzej Rozenek
Pełnomocnik Komitetu IU FSSM RP*

Nadzwyczajny Zjazd SEiRP



Nadzwyczajność Zjazdu SEiRP zasadza się na tym, że „musiał”, być zobligowany - pisząc oględniej, do przyjęcia projektu Statutu Stowarzyszenia. Projektu, którego ostateczny kształt przyjęto w głosowaniu delegatów 27 kwietnia 2018 r., który rodził się przez lata i był przyczyną niejednego kryzysu w SEiRP z rezygnacją Prezesa Zarządu Głównego z funkcji wraz z całym Prezydium.

Najważniejsze zmiany wprowadzone w tekst projektu to:

- uzyskiwanie (na życzenie) osobowości prawnej przez wszystkie struktury SEiRP,
- co daje możliwość prowadzenia przez te struktury działalności gospodarczej,
- zapis pozwalający by współmałżonek członka SEiRP uzyskał status bycia „członkiem zwyczajnym”, a nie jak do tej pory jedynie „osobą wspierającą”.
- wprowadzenie do nomenklatury struktur SEiRP określenia Zespołu - określenie „Koło” pozostaje. (Zespołem Wojewódzkim, Okręgowym, Stołecznym nazwany jest teren podległy administracyjnie odpowiedniej Komendzie Policji. Zespół jest kierowany i reprezentowany przez Zarządy Wojewódzkie, Okręgowe i Stołeczny i ich Prezydium.

Powyższy, dosyć enigmatyczny opis „skutków” Nadzwyczajnego Zjazdu w żaden sposób nie oddaje temperatury przebiegu dyskusji i sporów. Jak zauważył jeden z delegatów: - „Dobrze, że na sali obrad są tylko dwa mikrofony.”

W „przerwie” Zjazdu odbyło się posiedzenie ZG na którym omówiono sytuację po Kongresie Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. Omówienie odbyło się podczas zauważalnej nieobecności Prezydenta Zdzisława Czarneckiego, który - wg podanej informacji: „wybrał” udział w obchodach XX-Lecia Koła SEiRP w Mysłowicach co uniemożliwiło uzyskanie jakichkolwiek wyjaśnień u źródła. A byłoby o co pytać!

Gdyż Kongres FSSM RP przyjął Statut, w którym wbrew protestom uczestniczącym w obradach przedstawicielom SEiRP (stanowiącej 70% stan osobowy i finansowy Federacji) przyjęto zapis o działalności gospodarczej Federacji i zgłoszenia jej do Krajowego Rejestru Sądowego, jako Organizacji Pożytku Publicznego.

Te zapisy, w połączeniu z niewyjaśnioną sytuacją SEiRP w sprawie ubezpieczeń na życie (zapowiedziane przez Prezesa Antoniego Dudę - mówiąc ogólnie: rozwiązanie umowy obecnie obowiązującej z firmą brokerską i ubezpieczycielem) stwarza realną obawę działania na szkodę SEiRP, tak wizerunkową, jak i finansową.

Podczas obrad ZG podkreślano wyraźnie i mocno, że **nie ma mowy**, ani projektu „wyjścia” z Federacji. W kuluarach panowało podobne przekonanie, ale z ostrożnościowym dodatkiem: Póki nie będzie zauważalna wyraźniej eskalacja prób lekceważącej i marginalizacji Naszego Stowarzyszenia.

Jerzy K. Kowalewicz



Migawki Zjazdowe





W dniu 27 kwietnia 2018 r. w restauracji "BRAKS" odbyły się uroczyste obchody jubileuszu 10-lecia koła terenowego nr 27 Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Mysłowicach.

W uroczystościach oprócz członków koła uczestniczyło wielu zaproszonych gości, wśród których byli Wojciech Król poseł na Sejm RP obecnej kadencji, Zdzisław Czarnecki Prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, Piotr Stypa Prezes Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Katowicach, Jacek Jędrzysek skarbnik Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Katowicach, asp. sztab. Michał Szczęśniak przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów, mł. insp. Roman Fitryk I zastępca Komendanta Miejskiego Policji w Mysłowicach, Grzegorz Brzoska I wiceprezydent miasta Mysłowice, Grażyna Haska redaktor tygodnika "Co tydzień" oraz Stanisław Wszolek Dyrektor Ośrodka Szkoleń Zawodowych "Diagno-Test" w Mysłowicach.

W części oficjalnej obchodów która odbywała się w asyście sztandaru Stowarzyszenia, Prezes koła Mieczysław Skowron zapoznał obecnych z historią oraz głównymi obszarami działalności koła oraz podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wnieśli swój wkład w jego powstanie i dotychczasową działalność. Najbardziej za-

szluszonych członków oraz sympatyków koła uhonorowano odznaczeniami i dyplomami zarządu głównego i wojewódzkiego Stowarzyszenia, a każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy medal jubileuszowy.

Wśród podziękowań i gratulacji przekazanych przez obecnych na jubileuszu gości, odczytano również list gratulacyjny od Prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Antoniego Dudy.

Nie zapomniano również o tych koleżankach i kolegach, którzy odeszli na "wieczną służbę", czcząc ich pamięć chwilą ciszy.

Część nieoficjalna obchodów to degustacja potraw oraz zabawa przy muzyce mechanicznej. Bardzo miłą niespodzianką dla uczestników spotkania był okolicznościowy tort przygotowany z tej okazji przez firmę "BRAKS".

Zbigniew Ziomka



Wybory w Kole Olsztyn



Po wcześniejszych, w trakcie trwania kadencji, zmianach dokooptywujących do Zarządu Olsztyńskiego Koła SEiRP członków prezydium, na Walnym Zebraniu-21 kwietnia 2018 r. zatwierdzono wcześniejsze decyzje Zarządu wybierając formalnie jego skład:

- Micek Bogdan - przewodniczący Koła -
- Hyps Waldemar - zastępca
- Członkowie:- Leszczyński Andrzej
- Jastrzemski Mirosław
- Jarza Sławomir
- Andrzejczak Wiesława - skarbnik
- Ołów Jolanta - sekretarz, rzecznik prawowy.

Wybrano także delegatów na Wojewódzki

Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Zarządu Wojewódzkiego.

Zebrani z zadowoleniem przyjęli sprawozdanie kol. Micka z działań antyrepresyjnych i plany na przyszłość udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorium.

G gościem Zebrania był Andrzej Ryński były marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, który zapewnił zebranych o dalszym wspieraniu Olsztyńskiego SEiRP w jego organizacyjnych i łagodzących skutki działań ustaw represyjnych.

Jerzy K. Kowalewicz



Katyński Apel Pamięci



Jak co roku na placu na terenie Oddziału Prewencji Policji w Olsztynie odbył się uroczysty Apel Pamięci, poświęcony policjantom zamordowanym przez NKWD w 1940 r. Zgromadzeni goście po wysłuchaniu apelu i po oddaniu salwy honorowej przez Kompanię Honorową, złożyli kwiaty i znicze pod tablicą pamiątkową poświęconą asp. Konstantemu Wolskiemu.

Dnia 16.04.2018 na terenie Oddziału Prewencji Policji przy ul. 5. Wileńskiej Brygady AK w Olsztynie odbył się uroczysty Apel Pamięci poświęcony przedwojennym policjantom zamordowanym przez NKWD. Gospodarzem uroczystości był mł. insp. Edward Szydłowski Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie, a wśród gości znaleźli się m.in. Marcin Domian doradca Wojewody Warmińsko – Mazurskiego, Marcin Kuchciński członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Mieczysław Wójcik dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności Urzędu Miasta Olsztyna, nadkom. Sławomir Koniuszy - Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZP w Olsztynie, kom. Robert Stangreciak Zastępca Komendanta Miejskiego Policji w Olsztynie, Jerzy Kowalewicz - Przewodniczący Za-

ządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie. Jak co roku swoją obecnością uroczystość uświetnili Piotr Rafalski - wnuk asp. Konstantego wolskiego oraz Barbara Gawlicka - Przewodnicząca Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Olsztynie. Zaproszeni goście po wysłuchaniu Apelu Pamięci i po oddaniu salwy honorowej przez Kompanię Honorową, złożyli kwiaty i znicze pod tablicą pamiątkową asp. Konstantego Wolskiego.

Delegacja ZW SEiRP do postawienia zniczy pamięci: Waldemar Hypś i Jerzy K. Kowalewicz - przypis OBI.

Tekst i zdjęcia ze strony KWP Olsztyn.



<http://www.warmińsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/aktualnosci/44625,KWP-Czesc-ich-pamieci-uroczysty-apel-poswiecony-policjantom-zamordowanym-przez-N.html>

Wybory w Kętrzynie



24.04.2018r w świetlicy KPP w Kętrzynie odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Kętrzyńskiego Koła SEiRP.

Prezes ustępującego Zarządu otworzył zebranie, powitał uczestników, przedstawił porządek obrad i regulamin zebrania. Następnie wręczono adresy jubilatów, członkom Koła kończącym 60, 70 i 80 lat. Z przyczyn zdrowotnych nie mogło przybyć na zebranie trzech z czterech zaproszonych Jubilatów. Przybyłemu seniorowi złożono życzenie, wręczono adres i kwiaty. Nieobecnym Jubilatów adresy zostaną wręczone w najbliższym czasie.

Prezes Ustępującego Zarządu przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu i Koła za okres minionej kadencji bardzo skrupulatnie omawiając złe i dobre strony działalności, z przykrością stwierdził, że ciągle brakuje naszemu środowisku zawodowej solidarności.

Po sprawozdaniu Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Koła oceniającej pracę Zarządu i Koła zebrani przegłosowali udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Skarbnik Koła przedstawiła i sprawozdanie z gospodarki finansowej Koła, a także przedstawiła informację na temat składek członkowskich i możliwości przekazania 1% odpisu od podatku na będącą Organizacją Pożytku Publicznego SEiRP.

Po dyskusji akceptującej działalność Zarządu Koła zebrani wybrali nowy skład **Prezydium Zarządu**:

1. Stanisław Żach - Prezes Zarządu
2. Antoni Mikulski - V-ce Prezes
3. Marek Bartoszewicz - Sekretarz
4. Jadwiga Góreczna - Skarbnik
5. Marek Kupis - Członek

i Komisję Rewizyjną:

1. Zbigniew Harasimowicz - Przewodn.
2. Wiesław Gajdowski - Z-ca Przewodn.
3. Stanisław Markowicz - Członek

Tekst. Stanisław Żach



Sprawozdania i wybory w WSPol.



Minęły 4 lata od zebrania sprawozdawczo-wyborczego w Kole Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policji przy Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. W dniu 24 marca 2018 nadszedł czas na podsumowanie i ocenę dokonań Koła, a także wypracowanie planów i kierunków działań na kolejną 4 - letnią kadencję.

Zgodnie z zapisem statutowym na zwołanym zebraniu, które odbyło się w Sali Senackiej szkoły, wybrano Zarząd, Komisję Rewizyjną oraz delegatów na Wojewódzki Zjazd Delegatów. Do Zarządu Koła wybrano osiem osób: Ryszard Gidziński Przewodniczący Zarządu, Zbigniew Nowakowski i Wojciech Ostrycharz V-ce Przewodniczący, Henryk Radomski Skarbnik, Danuta Kubiak Sekretarz, Ewa Czerw, Stanisław Stefanowicz i Andrzej Sznarkowski członkowie Zarządu. Komisję Rewizyjną wybrano w osobach: Jerzy Mossakowski Przewodniczący, Elżbieta Jagaczewska i Andrzej Gizot człon-

kowie. Na Wojewódzki Zjazd Delegatów wybrano 10 osób.

Zebrań przebiegało w dobrej, spokojnej atmosferze. W dyskusji poruszano tematy dotyczące dalszej działalności Koła i możliwości realizacji planowanych zadań na 2018 r.

*Tekst i zdjęcia
Zdzisław Wnukowicz*



Wyróżnienie



W dniu 19 kwietnia 2018r. zgodnie z , członkowie SEiRP Zarządu Koła w Wejherowie odwiedzili w miejscu zamieszkania członka SEiRP, byłego wiceprezesa Koła Wejherowskiego kol. Marka Żukowskiego, który na skutek choroby nie może uczestniczyć w działaniu na rzecz Koła.

Na miejscu w imieniu ZG SEiRP prezes zarządu Koła kol. Waldemar Nowoczyn w obecności rzecznika ZW SEiRP kol. Henryk Kaźmierskiego i wiceprezesa Zarządu Koła kol. Tadeusza Trockiego wręczył mu nadane przez ZG SEiRP na wniosek Zarządu Koła wyróżnienie odznaką "Za wybitne osiągnięcia dla SEiRP". Zaś małżonce wręczono wiązanek kwiatów. Kol. Marek Żukowski odznaką był mile zaskoczony.

Przekazano mu informacje na temat działalności Koła, planowanych wycieczkach. Przy kawie i ciście porozmawiano na różne tematy, a szczególnie o ustawie tzw. dezubekizacyjnej. Następnie pożegnano go i życzone dużo zdrowia.

*Henryk Kaźmierski
- rzecznik ZW SEiRP w Gdańsku
z/s w Gdyni*





W Laboratorium Językowym KWP w Zielonej Górze przy ul. Strzeleckiej, 24 kwietnia 2018 r. odbył się VIII Okręgowy Zjazd Delegatów SEiRP – Okręgu zielonogórskiego, w którym uczestniczył jako gość zaproszony Komendant Miejski Policji podinsp. Jarosław Tchorowski. Obrady prowadziła sprawnie i profesjonalnie Barbara Krystyna Milej wybrana, w głosowaniu jawnym na Przewodniczącą zebrania.

Każdy z 33 delegatów (3 Delegatów nie przybyło) otrzymał wydrukowane mandaty zjazdowe, a obrady przebiegały bezkolizyjnie i zgodnie z porządkiem dziennym.

Przed obradami odbyła się miła uroczystość wręczenia najbardziej aktywnym członkom wyróżnień statutowych i tak: Odznakę „Za wybitne osiągnięcia” otrzymali : Eugeniusz Czerwiński, Waldemar Karcz, Janina Kowalaszek, Alicja Rataj i Jerzy Pawlak. Natomiast odznakę „Za zasługi”: Józef Ceremuga, Anna Graczyk, Henryk Giszter, Lesław Juszcak i Waldemar Bednarek. Po części proceduralnej, obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego i Prezydium w mijającej VII kadencji, wygłosił w imieniu Prezesa ZO, jego I Wiceprezes Eugeniusz Czerwiński, obszernie charakteryzując ciężki okres w jakim przyszło nam pracować między innymi, czas po wejściu w życie Ustawy Represyjnej z 16 grudnia 2016 r. obniżającej drastycznie świadczenia byłym policjantom (obecnie emerytom).

Po złożeniu sprawozdania Prezesa ZO, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - Maciej Siemiątkowski przedstawił sprawozdanie ze swej działalności i złożył wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium, który to został przegłosowany jednogłośnie.

Następnym punktem porządku obrad była dyskusja, a po niej przystąpiono do

wyborów władz w okręgu zielonogórskim, który kieruje działalnością 12 Kół terenowych.

Prezydium będzie pracować podczas kadencji 2018 – 2022 w składzie: Jan Papis – Prezes, Eugeniusz Czerwiński – I Wiceprezes, Józef Der – Wiceprezes, Adam Cieślak – Wiceprezes, Zbigniew Kobryń – Sekretarz i rzecznik prasowy, Danuta Stańczyk – Skarbnik, oraz członkowie: Lesław Juszcak, Zenon Siebert i Jerzy Pawlak.

Komisja Rewizyjna będzie kierował Robert Sieradzki, a pomagać mu będą: Stanisław Gaszytk i Leszek Stachowicz.

Na VIII Krajowy Zjazd Delegatów wybrano: Jana Papisa, Józefa Dera i Eugeniusza Czerwińskiego. Zastępcą delegata została Barbara Krystyna Milej.

VIII Okręgowy Zjazd Delegatów zakończył się wspólnym obiadem delegatów i zaproszonych gości.

Nowo wybranym władzom życzymy wielu sukcesów i owocnej pracy społecznej na rzecz środowiska emeryckiego byłych policjantów regionu zielonogórskiego!

*tekst: Zbigniew Kobryń
zdjęcia: Mariusz Kowalaszek*



Odznaczenie „Za Wybitne Osiągnięcia”



W dniu 26 kwietnia 2018 r. o godz. 11.00 korzystając z gościnności I - szego Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Wejherowie mł. insp. Marcina Potrykusa w świetlicy Komendy odbyły się wręczenia odznaczeń dla członków SEiRP Koła w Wejherowie za działalność na rzecz Stowarzyszenia "Za wybitne osiągnięcia dla SEiRP" przyznane przez ZG SEiRP dla kol. Teresy Burzyńskiej - skarbnik Zarządu Koła i kol. Tadeusza Trockiego - wiceprezesa Zarządu Koła. Wręczenie tych odznak dokonał mł. insp. Marcin Potrykus w towarzystwie prezesa Zarządu Koła w Wejherowie kol. Waldemara Nowoczyna.

Przed wręczaniem odznaczeń, w gabinecie Zastępcy przy kawie, herbacie i ciastkach omówiono sprawę dot. uroczystości z okazji 100 letniej rocznicy powołania Policji. Obejrzano zdjęcia i albumy ilustrujące działalność historyczną Policji wejherowskiej w tym okresie. Poinformowano, iż główne uroczystości w Wejherowie odbędą się na Placu Wejhera założyciela "Grodu Wejhera".

*Tekst i zdjęcia
Każmierski Henryk -rzecznik ZW SEiRP w
Gdańsku z/s w Gdyni*



Bajki, mity i legendy

Kiedys w zamierzchłej przeszłości „przesłuchałem” mojego Ojca na okoliczność jego życiorysu. Zapisałem to na kartce, potem przepisałem na maszynie a w „komp” „wklepałem” w roku 2006.

Oczywiście plik rósł, dopisywałem mój rozszerzony życiorys, do życiorysu Ojca niewiele przybywało. Sprawa trudna, bo od stron ojczystych mojego Ojca dzieli mnie granica. Ano urodził się mój Ojciec w województwie nowogródzkim. Dziś to Republika Białorusi. Pochodzenie chłopskie. Zero legendy. Zero dokumentów. Do czasu, bo szukanie korzeni to wielokrotnie zaskoczenie, odkrywanie tajemnic – tajemnic różnej rangi.

Otóż odnalazłem kontakty rodzinne tam na Białorusi i - aby nie zanudzać - okazało się, że mój Dziadek całe życie w tej zapadłej dechami wsi nie mieszkał. Do roku 1917 przez lat kilka mieszkał i pracował w Piotrogradzie (z żoną, tam też urodziła się najstarsza siostra mojego Ojca). W stolicy Imperium Rosyjskiego.

I tu dochodzę de sedna i celu mojego pisanie – gdzie jest kres prawdy a zaczyna się bajka.

Otóż w wielu rozmowach z ludźmi, którzy też na Wschodzie mają korzenie, padały stwierdzenia, że ich pradziad lub dziad był: a to adiutantem samego cara, a to o konie pod carem robiące dbali, a to gdzieś bardzo blisko cara służyli.

Mój Dziadek otóż obok cara nie robił a wyjechał, bo był odważniejszy jak inni ze wsi i chciał sobie byt poprawić. Akurat nie poprawił, bo wybuchła jakaś tam rewolucja i w Piotrogradzie był głód (nie tylko tam). Wrócili więc do swojej małej ojczyzny. Tak na marginesie to mieli przesrane, nigdy nie mieli szansy żyć w jakimś dobrobycie. Za cara było ciężko, za niepodległości Rzeczypospolitej podobnie, potem krótko 39-41 epizod radziecki, kolejny to niemiecki 1941 – 1944, bieda i głód. Po 1944 ich rozkułaczyli i kokosów też nie było – nie dlatego, że tam nie rosła.

Czyli bajka pt. „służył carowi”.

Inna bajka była jakoś o „skoku przez płot na teren Stoczni” (dużą literą, bo to Tej Stoczni), rok 1980. Dziś okazuje

się, że bzdura. Owszem ktoś na teren stoczni wlaź, ale ponoć podwieszony motorówką (!!) Marynarki Wojennej PRL. I też nie tak, bo ktoś wlaź, ale to nie ten, który niby wlaź a inny. Też zresztą Lech. O zapomnianej „legendzie” pt. „21 postulatów” już kiedyś pisałem. Była ponoć jakoby taka bajka, ale się zmyła. Bzdura więc i nieprawda – totalna nieprawda, zdradziecka.

No, była też legenda o tym jak to toten polski, wielki naród będzie po rewolucji solidaruchów godnie żył. Nazywało się toto „reforma emerytalna”. Emeryty nasze wszystkie miały ponoć po całym świecie latać, zwiedzać, balować, jak jakieś Niemce czy Japońce, emeryckie Niemce i Japońce oczywista. No i latają, nie wspomnę, gdzie.

Ruina po owym niedobrym PeeReLu była i jest sprzedawana do dziś. Ewenement na skalę światową jakiś, ruiny kilkudziesięcioletnie w cenie ruin starożytnych. Ludzie zaś po prostu w robocie (w pracy) wybierać sobie mogą jak w przysłowiowych ulegalkach. Drogi bite jakościowo się poprawiły, ale za to chyba nastąpił spadek dróg żelaznych – myślę, że solidaruchy więcej tych szlaków zlikwidowali aniżeli kiedyś zniewalające nas hordy ruskie zabrały tych torów do niklowania. To takie kolejne bajki.

Kolejny tuskowy zaciąg swoje zasługi miał, ale ten ostatni, zresztą bliski duchem tuskowemu, w bajkowych i legendowych działaniach wszystkie zaciągi poprzednie pobił. Z kretelem pobił – co to jest ów „kretes” też tak do końca nie wiadomo.

Już lata mi kalafiorom kwestia „Bolka”, skakania przez płoty, lepszeństwa jednego Lecha nad innym Lechem. Rekord padł – ale publika przyjęła bez mrugnięcia okiem – rekord bajkowości przy przekazaniu przez wdowę po Kiszczaku kwitów dotyczących Bolka.

Ja otóż zmarłego generała Kiszczaka, jednego z Wielkich Polaków, którzy doprowadzili do Okrągłego Stołu i do ewenementu w skali światowej w zakresie bezkrwawego przekazania władzy, nie uważam za niespełna rozumu. Błąd zrobił przekazując „kościolowym” kwity na ichnich a przez zupełny przypadek znajdujące się w posiadaniu MSW. Kolejny błąd to błąd zaniechania – całą doku-

(Ciąg dalszy na stronie 27)

mentację operacyjną, kartoteki, rejestry, należało spalić.

A tu okazuje się kwity na Lecha- Bolka miał u siebie. Ja nie kwestionuję prawdziwości tych kwitów i jestem wręcz pewien, że badania wykażą ich prawdziwość. Kto mi jednak zapewni, że są te same kwity, które zabrano (otrzymano) od Kiszczakowej? Czy jest w ogóle jakaś pewność co od Kiszczakowej wzięto? U generała Jaruzelskiego nie znaleziono nic, bo była tam córka Monika i zapewne dopilnowała opisanie szczegółowego zawieranych dokumentów.

Sami więc widzicie, że bajek i legend nie należy szukać w księgarniach czy bibliotekach w działach „bajki, mity i legendy” bo one są wszędzie wokół nas. Trzeba tylko umieć je dostrzegać i zauważać. Kiedyś były dobre bajki dla dzieci w Dobranocce”, dziś nie wiem czy coś takiego jeszcze jest, bo tvpis nie oglądam. Twarze mi ichnie jakoś nie pasują, bo wszystkie mają jakiś taki odrzucający wygląd.

*Popelnil 2018-04-18
Mietek Malicki*

Dekomunizacja

Czytałem przed wielu laty w gazecie cotygodniowej „NIE” Jerzego Urbana, że dochodzi do absurdów w wielu miastach Polski, że nadaje się nazwy ulic związane z osobą Jana Pawła II – np. do jakiegoś placu o nazwie „Plac Jana Pawła II” dochodzą ulice o nazwach: „Karola Wojtyły”, „Papieża Polaka” i inne tego typu. Oczywiście przy ulicach tych (lub innych) znajdują się różne obiekty, np. szkoły, placówki kultury, inne obiekty publiczne, którym w pędzie zmian nadano stosowne, nowe nazwy, np. Szkoła Podstawowa Nr 245 im. Jana Pawła II, żeby nie było wątpliwości dodano jeszcze „Papieża”. Oczywiście Urban, lub jego redaktory, trochę sytuację przerysował ale chyba nie za bardzo.

Masowa zmiana nazw ulic nastąpiła u nas chyba po roku 1990, kiedy to wielu niekoniecznie aktywnych ludzi przed 1989 zaczęło wnioskować o zmiany ulic i oczywiście te zmiany uzasadniać. Poszły więc na śmietnik takie ulice jak: Dzierżyńskiego, Armii Czerwonej czy Czerwonej Armii, Manifestów PKWN, ale i Buczka (Mariana), Luksemburg (Róży) itp. itd. Bujać się poszedł przy okazji Traugutt i inni którzy nowej solidaruchowej władzy nie pasowali. Wywrócono ileś pomników.

U nas w Polsce kolejna zmiana, może konkretniej moda w kwestii nazewnictwa ulic, nastąpiła od roku 2016 – wcześniej nasz rodzimy IPN o zmiany takie wołał i samorządy do zmian przywoływał. Na marginesie to się jeszcze ten IPN wielu czkawką odbije aż, mam wielką nadzieję,

w końcu zniknie (a może i wielu z funkcjonariuszy tegoż i emerytury utraci? Kto wie?). W każdym bądź razie od chwili nastania rządu prawych i sprawiedliwych efektywność w zakresie zmian nazw placów i ulic oraz likwidacji pomników wybitnie wzrosła. No gdzieś musi być i wzrost jakiś wskaźników, niekoniecznie tylko tych związanych z „Pińcet Plus”.

Bywałem kiedyś w Górowie Iławeckim z racji swojej pracy (bywałem w połowie regionu i mowa tu o mojej działalności gospodarczej kilka lat temu) i coś tam zauważyłem? Otóż była ulica Armii Czerwonej, była Marcelego Nowotki a ulicę Obrońców Pokoju zmieniono na... Obrońców Pokoju. Ale zmiany nastąpiły dopiero w 2017 roku. Pewnie nigdzie więcej ani Armia Czerwona ani Nowotko się już nie ostały.

W Iławie Gotowca zmieniono na Gierszewskiego i tamże z pomnika na stadionie usunięto „kontrowersyjny” napis. Kontrowersyjny? Ciekawe określenie. Wiele samorządów wystąpiło na drodze sądowej, aby zmienić „kontrowersyjne” nazwy ulic nadawanych przez wojewodów. I tak np. w Gdańsku powrócono do poprzedniej nazwy ul. Dąbrowszczaków, bo sąd „kontrowersyjną” nazwę odrzucił (Walentyńowicz). Czyli owa kontrowersyjność jest mocno względna jakoś. W takiej atmosferze presji administracyjnej i nakazowej to ja raczej nie widzę szans by te nowe nazwy miały szansę przetrwać. O ile już to co najwyżej do końca kadencji. Tym, którzy nie „łapiają” do końca jakiej „kadencji” wyjaśniam, że do końca ka-

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

dencji Prawa i Sprawiedliwości. Bo tak będzie.

W Olsztynie co prawda batalię sądową o ul. Dąbrowszczaków rozpoczęto, ale już o ul. Gotowca raczej chyba nie. I nie wiem, dlaczego? Czyżby „odkryto” że założycielem naszej jedynej państwowej uczelni (WSR, potem ART, czy ostatnio pod nazwą UWM występująca) był ktoś inny? W Olsztynie ul. Partyzantów też ma jakieś dziwne korzenie, aczkolwiek różnych partyzantów to u nas w Polsce było sporo.

I z ostatniej chwili: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie uchylił (5.04) decyzję wojewody w sprawie zmiany nazwy ulicy Dąbrowszczaków na Erwina Kruka. Wyrok nie jest prawomocny i wojewoda może się od niego odwołać. Do tego czasu ulica nosić będzie imię Erwina Kruka. Nie mam nic do Kruka a jego imieniem można „ochrzcić” inne, nowe ulice. Mam za to do władzy naszej ukochanej, że czepla się Dąbrowszczaków.

Ja zaś czepiam się samej sytuacji związanej ze zmianą. Otóż samorząd (radni) w zasadzie nie byli przeciwni nowym patronom ulic. Nie podobała im się zmiana z powodów proceduralnych – niezgodność z prawem lokalnym (cokolwiek to znaczy). Ciekawe to bardzo stanowisko! Czyli są przeciw a nawet za?

Pani sędzia w swoim uzasadnieniu orzeczenia w kwestii zmiany nazwy stwierdziła, że w skład Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego wchodziło „tylko” 40% komunistów. Czyli nie fakt walki Dąbrowszczaków w obronie Republiki Hiszpańskiej przeciwko faszystom Franco a skład procentowy jest istotny. Dziwnie zaprawdę orzekają nasi sędziowie w tematach ocierających się o faszyzm.

Nowej władzy nie podobają się Dąbrowszczacy od dawna, bo już w 2007 roku rządzący wówczas PiS zabrał im świadczenia kombatanckie – wówczas Hiszpania nadała im ob. hiszpańskie i przyznała swoje emerytury kombatanckie apelując jednocześnie do Unii Europejskiej by ze swojej strony chroniła tych ludzi (za pierwszą wówczas w Europie walką z faszyzmem). Mocno mnie frapuje, że po dojściu PO (z Tuskiem na czele kochani Rodacy) do koryta tych Dąbrowszczaków za to nie przeproszono. Nie dziwcie się zatem dziś braku sprzeci-

wu z strony PiS działaniom narodowców czy innych organizacji o poglądach neofaszystowskich. A i PO może mieć pogląd w tej sprawie co najmniej podobny jak PiS.

Uczestnicząc niedawno w rodzinnej dyskusji przy stole świątecznym dowiedziałem się, że dosłownie przez przypadek nie zmieniono nazwy ul. Dworcowej w Olsztynie. Ano ktoś wpadł na pomysł, aby ją jednak zmienić, bo ulica jest ku pamięci jakiegoś Dworcowa, Ruska oczywiście jakiegoś. No wyprowadzono go z błędu, że nazwa ulicy nie od jakiegoś Dworcowa a od „dworca”, dworca, czyli coś związanego z przystankiem, przesiadkami itd. No taką przynajmniej mnie wersję opowiedziano. Teraz, przy tej władzy, nawet taka bzdura może zawierać w sobie jakąś część prawdy. Lotność umysłów wielu z nich jest zadziwiająca.

Boje nadal trwają o pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej w Olsztynie autorstwa Xawerego Dunikowskiego. No oczywiście jak można tolerować pomnik Wdzięczności i do tego jeszcze Armii Czerwonej, która nas – Polski nie wyzwoliła a zniewoliła? To jedno a drugie to okazuje się, że ten Dunikowski wcale autorem pomnika nie jest a jedynie uczestnicząc w jakiejś libacji alkoholowej się na tym projekcie podpisał, bo mu ktoś do podpisu dał. Nie wiadomo do końca czy Dunikowski w ogóle był trunkowy i czy się kiedyś mógł w ogóle tak wstawić, ale to już przyszc. A może by tak owe dzieło Pana Xawerego jednak zwrócić tam skąd ono przyszło, materiał znaczy zwrócić. Zwrócić, aby odbudować. Co niby odbudować? Ano Mauzoleum Hindenburga w Olsztynku, bo materiał tam pozyskano. A koncepcja odbudowy (prace archeologiczne, rewitalizacja i inne takie) onego mauzoleum nie moja, aż tak oryginalny w pomysły nie jestem. I mocno mnie zadziwia, że burmistrz Olsztynka też ten projekt popierał ...bardzo mnie to dziwi Panie Arturze. Pamiętam – ad tej kwestii związanej z mauzoleum Hindenburga – że w pierwszej połowie lat 90-tych pilnie poszukiwano, gdzie się podział drugi z wyrzeźbionych kamiennych lwów pochodzących z mauzoleum. Jednego lwa odnaleziono bodajże na terenie Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej w Kętrzynie (w necie w Wikipedii napisa-

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

no, że odnaleziono go w posowieckich koszarach - nieźle, całkiem nieźle, WOP okazuje się i LWP to posowieckie wojsko). Czy odnaleziono drugiego (czy drugi w ogóle był?) i co zamierzano z tymi lwami zrobić nie wiem i nie będę wymyślał bzdur. Chociaż...? („odnaleziony lew” stoi obecnie w Olsztynku przed budynkiem Urzędu Miasta - przyp. JKK)

Był to czas kiedy coś kombinowano z uczczeniem zamachu na Hitlera którego dokonał pułkownik Wehrmachtu Claus Philipp Maria Schenk Graf von Stauffenberg (to jest nazwisko a przy tyłu imionach to siadać tylko...z uszanowania a i graf to brzmi bardziej dostojnie niż jakiś hrabia czy hrabini albo w ogóle golas bez krwi niebieskiej). Tablicę upamiętniającą w Gierłozie odsłonięto w 2004 roku ale coś te lwy .no już nie pamiętam.

Moim zdaniem z tą tablicą, tym uznaniem Stauffenberga za przedstawiciela niemieckiego ruchu oporu, mocno przesadzono. Przesadzono z wyolbrzymieniem tego zamachu, bo ideą zamachowców wcale nie było to co się małym czułym w Polsce przedstawia. No ok., ale skoro w skład Frontu Ukraińskiego wchodził głównie Ukraińcy to moje rozumowanie jest całkiem poprawne, a w każdym bądź razie logiczne, logiczne inaczej, ale zawsze. Jak z powyższego wynika historia

proniemiecka zaczyna być ok zaś z Rosją związana jest nadal be.

A może by tak olsztyńskim radnym ani wojewodzie czy policji historycznej z IPN nie przeszkadzało, aby np. w miejsce nazwy ulica Dąbrowszczaków wprowadzono nazwę ul. Stauffenberga? W końcu to graf a nie jakieś komuchowate w 40% Dąbrowszczak. I samego Hitlera chciał wysadzić a nie jakieś tam mało znaczący udział w walkach w odległej Hiszpanii. I tu wysadzić, w Polsce, u nas w Kętrzynie. Wówczas co prawda były to Prusy Wschodnie, ale to już mało istotny szczegół.

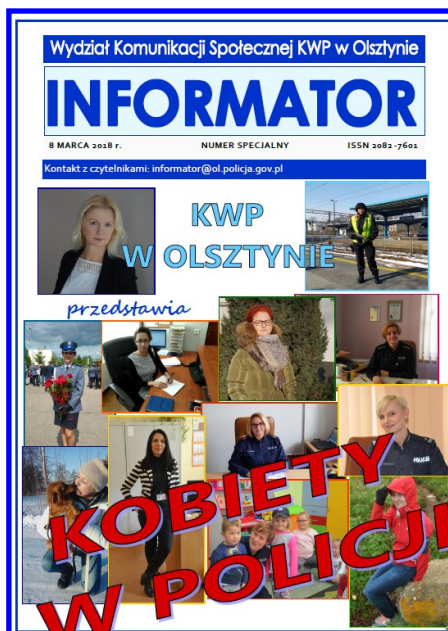
Całkiem normalne, że mi się coś we łbie kołatało z tym Stauffenbergiem związane. Otóż w Gierłozie są dwie tablice ku jego czci. Pierwszą zainstalowano w 1992 roku, drugą w 2004. Więc coś z tymi lwami z Olsztynka musiało jednak być na rzeczy. Nie żebym sugerował, że lwy ustawić chciało przy tym Stauffenbergu. Ale całkiem by to nieźle wyglądało. Dla potomnych zwłaszcza.

I na końcu refleksja ad tego dekomunizowania: ile to można kombatanctwa i zaśług w walce z nazwami załapać. Zostać senatorem, posłem, radnym, odznaczenia, stanowiska, tytuły, no i ta...kasa.

Popelniał 2018-04-06

Mietek Malicki

Krzyżak z Mazur mieszkający na Warmii



<http://warminko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>



W NUMERZE:	
ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA	S. 1-2
ROZMOWA Z WOJEWODĄ WARMINSKO-MAZURSKIM	S. 3-4
NOWY SZEF WĘGORZEWSKICH POLICJANTÓW	S. 6-8
KALENDARIUM	S. 9
POLICJANCI WYRÓŻNIAJĄCY SIĘ W SŁUŻBIE	S. 10-14
KONFERENCJE „POLICJA BLIŻEJ NAS”	S. 15-16
WYNIKI BADANIA SPOŁECZNEGO - PBP	S. 17-18

Tytułomania

Od pewnego czasu – jakoś tak w trakcie chyba połowy kadencji Komorowskiego (pewien nie jestem) – zaczęto używać w stosunku do Komorowskiego określenia Pan Prezydent Komorowski. Nie jestem wykształcony w kwestiach tytułatury i ceremoniału dworskiego, ale wydaje mi się, że gdy mowa o kimś, o temacie, który ten „któs” poruszył, obgadywanie kogoś, opisywanie, wystarczy po prostu stwierdzenie Prezydent Komorowski (Prezydent Wałęsa, Prezydent Kaczyński, czy wreszcie Prezydent Kwaśniewski, ale i Prezydent Jaruzelski). Zwracając się do niego oczywiście wg polskiego kanonu należy jednak mówić „Panie Prezydencie”, bez nazwiska, bo będąc w towarzystwie prezydenta on jest wówczas jedynym, najwyższym i najbardziej się wyróżniającym. U nas jednak, szczególnie teraz po objęciu rządów przez Prawych i Sprawiedliwych (ale nie tylko, bo moda stała się wszechobecna), zaczęto stosować szablon „Pan Prezydent Duda”. Już może nie będę ani Wam ani sobie zwracał głowy owymi skrótami PAD, PJK, PBSz, nie wiem skund toto najszło u nasz. Przedtem Komorowski był „strażnikiem żyrandola”, jakimś tylko „Komoruskim” (byli też jacyś Wałęsa i Kwaśniewski, ale zawsze był Pan Prezydent Kaczyński) a tu teraz raptem od razu Pan Prezydent Duda. Bez względu czy się ktoś powołuje na jego wypowiedź, omawia jakąś decyzję no i oczywiście mówi wcale nie w jego obecności. Mnie uczono, że wystarczy wówczas formuła Prezydent Duda – a nawet tylko nazwisko: Trump powiedział..., Putin zadecydował, no ale kto to jest Trump czy Putin wszyscy w świecie wiedzą, natomiast kto to jest Duda...?

Przed wojną stosowano figurę stylistyczną Pan Prezydent (bez nazwiska) w stosunku do aktualnego wówczas prezydenta. Aha. I nie było zmiłuj, bo przedstawiciele np. służb tajnych, którzy mogli i robili wszystko tajnie, w tym i sprawdzać, inwigilować i śledzić powiadali, że „najmniej podejrzanym Obywatelom jest Pan Prezydent”. Od tego byli. Teraz u nas niech mi pokażą odważnego, który by sprawdzał i „inwygylował” np. takiego Macierewicza a o PJK już nie wspomnę.

Więc ten Pan Prezydent Duda pojawił się tylko i wyłącznie dlatego, że to jest teraz ten nasz, oczekiwany, najmądrzejszy ktoś? A następny, który będzie (zapewniam Was nie będzie on z PiS) to będzie już tylko „Prezydent X” już bez Pana?

Myślę, że tylko i wyłącznie jedynym powodem owej figury „Pan Prezydent Duda” jest fakt pochodzenia z PiS. Wszyscy inni wywodzący się z innych partii, wszyscy mający inne poglądy, wszyscy inni innej wiary (i nieposiadający kota) to jest najgorszy sort i do tego zdradzieckie mordy.

No ale jakoś tak zostało u nas, że jesteśmy PANAMI. Przypominam, że przez kilkadziesiąt lat obowiązywał forma Obywatel. Gdzieś czytałem, że forma obywatel wynikała z zaliczenia człowieka nazwanego obywatelem do elity. Nie mam zaraz tu siebie na myśli, ale was wszystkich. Tak, to my jesteśmy Obywatelami i elitami a nie te ćwoki wybierane przez nas na wszelkie obieralne funkcje i stanowiska. Na marginesie to dziwna jest przypadłość takiego kogoś, że z chwilą wyboru on staje się od razu mądrzejszy i nam plebsowi i gamoniom mówi o jego przemyśleniach i jak to my mamy postępować, na kogo głosować itd. A mnie się zawsze wydawało, że on – ten ktoś – mający nas reprezentować winien nas pytać i nas słuchać jak to my chcemy, aby on nam prawo stanowił.

Idiota co? Nie on a ja, że w takie bzdury wierzę.

*Popelnił
2018-04-07*

*Krzyżak z Mazur zamieszkały na Warmii
Ob. Mietek Malicki*

Tytuł artykułu pochodzi od Redakcji



Szpiegowanie nad Wisłą

Popelnię coś czego w necie pełno, ale nie w jednym miejscu. Będzie o ludziach, którzy szpiegowali w Polsce na rzecz innych, obcych wywiadów.

Nie ma nigdzie w świecie przypadku uznania za bohatera człowieka, który szpiegował własny kraj. Znaczący jest wyjątek. Ten wyjątek to Polska, która zdrajcę uznała za bohatera, awansowała i nadal bzdury na jego temat się tu publikuje. Kto to był nie napiszę, bo nie jest zdrajca wart upamiętnienia.

Polak szpiegujący swoją Ojczyznę obojętnie dla jakiego kraju jest zdrajcą!

A opisać zamierzam łapanie szpiegów w Polsce po roku 1990-tym.

Zieliński (Marek) został zatrzymany w 1993 roku a osadzony i skazany (na 9 lat) w 1994. Aresztowany w momencie wymiany materiałów z rosyjskim attache wojskowym. Przedstawiono mu zarzut współpracy z wywiadem radzieckim i rosyjskim w latach 1981- 1993. Jest to na dzień dzisiejszy jedyny szpieg ujawniony przez nasz polski kontrwywiad co do którego nie ma najmniejszej wątpliwości, że pracował na rzecz wywiadu wojskowego (radzieckiego i rosyjskiego) co już jest wielkim wyróżnikiem, bo GRU to przy KGB czy SWR elita (nie mylić elity z elitami, te ostatnie to nasze rzecz jasna). Nieskromnie dodam, że ujawniony został przez pokolenie i ludzi wywodzących się z byłego MSW, którzy po weryfikacji pracowali w UOP-ie. Więc tacy sami jak my i pewnie też objęci dwoma represyjnymi ustawami z 2009 i 2016 roku.

W necie wspomina się, że wraz z Zielińskim doszło do ujawnienia 30-to osobowej siatki wywiadowczej w Wojsku Polskim (Sławomir Weremiuk Polska wobec Rosji w latach 1992-2014. Strona 113). Skąd taka liczna grupa i co z nią było dalej nie wiem. Brak informacji. Myślę, że była ona znacznie liczniejsza: kilkuset lub może kilkadziesiąt tysięcy. A może wszyscy, tylko nie solidaruchy.

W kategorii naj... to nadal najpoważniejszy szpieg ujęty po 1990 roku w Polsce.

Po Zielińskim nasze kontrwywiady (UOP czy ABW lub SKW) „łapały” jedynie jakieś płotki, kolekcjonerów map, zbieraczy jakiś głupot. W każdym bądź razie wyroków w takim wymiarze jaki dostał Zieliń-

ski nie było – może sądy były bardziej wyrozumiałe. Także i o nim należy stwierdzić, że to zdrajca. Działal przeciwko swojej Ojczyźnie.

Brak ujętych szpiegów w Polsce nie świadczy, że ich (szpiegów) nie ma ale już może świadczyć, że nie ma fachowców którzy by ich mogli wykryć (dowody) i zatrzymać.

Po roku 1990-tym ideolodzy polscy specjalizujący się w obrzucaniu byłych polskich służb błotem skupiali się na tłumaczeniu, że największym zagrożeniem dla Polski jesteśmy my, byli funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Takie credo głosił m.in. Konstanty Miodowicz Szef Zarządu Kontrwywiadu UOP – wywiad dla GW z 1996 roku.

Wszystko to okazało się bredniami. Nie ujęto wśród nas jak i wśród żołnierzy LWP żadnych szpiegów. O ile ujęto byli to jednak ludzie nie z naszym środowiskiem związani.

W 2009 roku ABW aresztowała uśpionego agenta GRU Tadeusza Juchniewicza ob. RP – wyrok 3 lata więzienia. Działal wg ABW od roku 2003.

W roku 2014 ABW ujęła ob. RP (równolegle ob. FR), podejrzanego o działanie na rzecz federacji Rosyjskiej (GRU).

W roku 2014 ABW zatrzymano Obywatela Republiki Białorusi, zarzut działalność wywiadowcza przeciwko RP, jaki wyrok nie wiem.

Również w 2014 roku ujęto szpiega w strukturach Wojska Polskiego – jakiś ppłk J. oficer starszy, ale proveniencja po 1990 roku.

Być może wszystkie sprawy z roku 2014 to jedna sprawa i jedna grupa ludzi ze sobą związanych.

Można znaleźć w necie, że w latach 1997-2010 polskie prokuratury prowadziły 21 postępowań karnych w sprawach szpiegowskich. Nie jest to jednak jednoznaczne z ilością wyroków skazujących. Ponadto istotnym jest, że procesy w takiej kategorii spraw są najczęściej tajne.

Z bieżących tematów dodam, że „wczoraj” czyli na gorąco podczas polskich represji wobec Federacji Rosyjskiej w sprawie Skripala ujęto ruskiego szpiega w Ministerstwie Energetyki (czy jak tam się toto nazywa), który miał Ruskim donosić co to tam ważnego knuje się u nas przeciwko nitce Gazociagu Północnego (Nord

Stream). Będziem go chyba podkopywać czy zatykać.

Można więc z dużą dozą pewności stwierdzić, że po roku 1990 „uzysk” polskich służb kontrwywiadowczych jest mizerny a ujęci „szpiegów” osiągnięcia też mają raczej niewielkie.

Pamiętam, że „ujęto” jakiegoś Białorusina, który w Polsce mapy kupował dla ichniego wywiadu, jakieś zbieractwo prasy też było.

Czempiński w jednym ze swoich wywiadów stwierdza, że na początku lat 90-tych zlikwidowaliśmy kilkudziesięciu agentów, ale nie wszystkich zdecydowaliśmy się stawiać przed sądem, bo prowadziliśmy szerszą grę. Dopiero po latach UOP zdecydował się postawić ich przed sądem, myśmy tego nie robili, chroniąc źródła.

I ważne stwierdzenie Czempińskiego:

Służby rosyjskie mają nieprzerwane doświadczenia, jedni od drugich się uczą, natomiast u nas była duża fluktuacja kadr, co powoduje, że oficerów z doświadczeniem nie ma za dużo. Poza tym trzeba pamiętać, że każda decyzja o aresztowaniu agenta to także decyzja polityczna, która wpływa na stosunki dyplomatyczne między państwami.

<http://www.polskatimes.pl/artykul/210823.czempinski-rosyjscy-szpiegowie-lubia-byc-w-polsce,id,t,htm>

Co ciekawe po roku 1989 ujawniono i skazane nie tylko szpiegów ze Wschodu ale i pracujących na rzecz Zachodu – USA i RFN.

Przy jakichkolwiek tematach związanych z wywiadem (nie moja to wiedza, ani też doświadczenie, a fachowców w tym zakresie - polecam Severskiego, który to powtarza wielokrotnie) należy pamiętać, że nie zawsze występujący temat przewodni jest takim na jaki wygląda. Czyli niekoniecznie to co mówił w wywiadach Czempiński (czy pisze Severski) jest prawdą. Należy do tego podchodzić ostrożnie i jak do jeża. To samo bym zalecał przy sprawie Skripala z Wielkiej Brytanii.

Po 1989 Polska nie uczestniczyła w wymianie szpiegów z innymi krajami a przynajmniej nie ma o tym nic w necie. Albo mamy naszych tak dobrych, że ich poza krajem nie łapia albo nasze kontrwywiady są tak dupowate, że nie łapia innych tutaj. Jest i opcja, że poza grani-

cami nasz wywiad działa wyjątkowo słabutko i nieudolnie stąd obce kontrwywiady go ignorują (jak my ignorujemy np. wywiad państwa Papua-Nowa Gwinea, o ile oczywiście ta Papua coś takiego ma jak wywiad).

Ostatnia wielka wymiana szpiegów odbyła się w roku 2010 na płycie lotniska w Wiedniu – 10 rosyjskich złapanych w USA wymieniono na 4 złapanych w Rosji. Jako ciekawostkę dorzucę, że w grupie 10 rosyjskich szpiegów wówczas wymienionych znalazła się ponoć najładniejsza kobieta szpieg Anna Chapman. Nie mnie oceniać, ale myślę, że jak już to nasze dziewczyny- szpiegi są chyba najładniejsze. Oczywiście nasze polskie dziewczyny są najładniejsze ze wszystkich kobiet na świecie. Brzydsze zostały posłankami – które, sami się domyślcie.

Ad wymian szpiegów wspomnę jedynie, że nasz polski medalista olimpijski Pawłowski – skazany za szpiegostwo na rzecz USA w 1976 – odmówił wymiany w 1985. I już jako ostatnia uwaga wspomnę, że z chwilą ujęcia szpiega nigdy nie jest pewne na rzecz którego państwa on w rzeczywistości pracował.

Całkowicie odrębny temat, ale niestety z wywiadem ściśle związany to polityka. To poglądy polityczne szefów struktur kontrwywiadu i wywiadu w Polsce – co oczywiste, bo gdy zmienia się partia u steru władzy, zmieniają się i szefowie takich struktur.

I tu stwierdzić należy, że wielkiego szczęścia to my – jako kraj - do takich szefów nie mieliśmy (i nie mamy). Każdy kolejny u władzy, czy były już bez steru, wypowiadał się negatywnie o poprzednikach lub następcach. Co szef to inna koncepcja.

Inna ważna kwestia to przecieki i chyba nikt nie wierzy w jakieś niby kontrolowane a specjalne, aby poprzednika (poprzedników) upodlić, zdyskredytować, a najlepiej posadzić. Nie wiem czy te całe szefy aby wiedzą co znaczy interes Polaki.

Popelnil

2018-04-15

Mietek Malicki

Krzyżak z Mazur mieszkający na Warmii

Zemsta rodzi zemstę.

<http://wyborcza.pl/7,95891,23221995,zemsta-rodzi-zemste-posle-kaczynski.html>

Czy emerytura w wysokości 4450 zł - przyznana komuś z kwalifikacjami ekonomisty handlu zagranicznego i prawnika, służącego z narażeniem życia i zdrowia, dobrego imienia, w nienormowanym czasie służby, o różnych porach dnia i nocy, często w soboty i święta, na stanowisku eksperta dochodzeniowośledczego, kierownika nadzoru i analiz czy starszego wykładowcy prawa i taktyki itd., itp., przez 35 lat - jest aż tak mocno wygórowana i stanowi jakiś szczególny przywilej? Czy moją emeryturę wypłacono - jako nagrodę - ministrowi Mariuszowi Błaszczakowi?

Panie Pośle Kaczyński,

Piszę do Pana jako polityka, animatora, funkcjonariusza i człowieka odpowiedzialnego między innymi za śmierć 37 ofiar podłej ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, (...) i ciężki los, jaki zgotował Pan mi osobiście oraz innym Polakom, przybliżając próg naszego życia, przysparzając zgryzoty z powodu nieuchronnego ubóstwa naszych żon, tudzież dzieci, którym przyjdzie żyć z uzyskanych po nas wdowich i sierocych rent rodzinnych.

Nie znając mnie ani z widzenia, ani ze słyszenia. Ba, nie wiedząc nawet o moim istnieniu, wyrządził Pan wielką krzywdę zarówno mi, jak tysiącom podobnych mi osób. Dla Pana anonimowych, a dla bliskich i znajomych rzeczywistych - złożonych z ciała i ducha istot ludzkich. Obywateli tego państwa, skromnie oceniając, nie gorszych od Pana i pańskich popleczników. Dlatego już z samej ludzkiej przyzwoitości powinien Pan zapoznać się z tym, co mam Panu do powiedzenia. Chyba że przestał Pan już być człowiekiem.

Medal od Lecha Kaczyńskiego

Przedstawię mój przykład. Od dziecka czułem powołanie do służby państwowej w formacjach zbrojnych. Po 2 latach wojska w jednostkach MON w 1977 r. podjąłem służbę w milicji kryminalnej. W 1984 r. skierowano mnie do Służby Bezpieczeństwa, gdzie przez cały okres służby zajmowałem się ochroną zakładów dużej i małej poligrafii. Po 5 latach, na przełomie 1989 i 1990 r., kiedy SB praktycznie już nie realizowała swoich zadań, wspierałem działania procesowe milicji w ramach akcji przeciwko wówczas intensywnie rozwijającej się przestępczości



©Agencja Gazeta

(Ciąg dalszy ze strony 33)

kryminalnej.

Mając „czyste ręce”, w SB pozostałem do momentu jej rozwiązania - zarządzeniem Nr 043/90 w sprawie zaprzestania działań Służby Bezpieczeństwa z dniem 10 maja 1990 r.

W lipcu 1990 r. zostałem pozytywnie zweryfikowany przez Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną i skierowany do policji kryminalnej. Służbę zaczynałem od obniżonego mi w ramach nieuzasadnionego odwetu stanowiska asystenta i w jednostce niższego, podstawowego szczebla. Przy czym poinformowano mnie, że ze względów politycznych, w najbliższych latach o awansach mam zapomnieć.

W jednostce, w której przyszło mi pełnić służbę, niemal na każdym kroku wyraźnie dawano mi do zrozumienia, że tylko ze względu na swoją przeszłość – której tak naprawdę nikt nie był w stanie niczego zarzucić, ani wtedy, ani teraz – długo, a może nigdy nie będę uznany za swojego.

Wciąż musiałem udowadniać swoją wartość, przydatność i lojalność. Wyręczano się mną przy najgorszej robocie.

Około 1993 r. przeniesiono mnie do Komendy Wojewódzkiej Policji, gdzie prowadziłem „duże” sprawy kryminalne i gospodarcze o zasięgu ogólnopolskim. Głównie o zbrodnie: zabójstwa; przestępstwa paliwowe; bankowe; podatkowe; niegospodarność; oszustwa gospodarcze i wyłudzenia.

W uznaniu ogółu moich zasług, profesjonalizmu i doświadczenia awansowano mnie w stopniach, ostatecznie do podinspektora Policji i w stanowiskach: starszego specjalisty, eksperta i w końcu kierownika Nadzoru nad Postępowaniami Przygotowawczymi. Pełniłem również funkcję stałego członka Sztabu Antykryzysowego KWP.

Konsekwentnie odmawiano mi jednak powierzenia stanowiska kierownika większej komórki organizacyjnej czy samodzielnej jednostki i bynajmniej nie z powodu braku kwalifikacji. Bez podania konkretnych przyczyn.

Kiedy zacząłem mieć problemy zdrowotne, w 2004 r. przeniesiono mnie do Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, gdzie nauczałem prawa i taktyki kryminalistycznej.

Służbę zakończyłem w 2010 r. (po 20

latach pracy w samej tylko Policji III RP, o pracy w cywilu, służbie wojskowej MON i milicji kryminalnej nie wspominając). Za swoją służbę byłem wielokrotnie nagradzany, w tym między innymi 31 lipca 2008 r. przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

Ofiarnej służbie Polsce, jakakolwiek by ona była, poświęciłem 35 najlepszych lat życia mojego i moich najbliższych oraz swoje zdrowie. W ciągu całej swojej służby ani razu nie byłem karany dyscyplinarnie, a tym bardziej karnie czy administracyjnie, ani też nie toczyło się przeciw mnie żadne postępowanie. I co mnie za to spotyka? Bezpodstawne zniesławienie i zubożenie. Cyniczne traktowanie, pozbawienie możliwości odwoławczych poprzez stosowanie bezprawnej obstrukcji.

Zemsta prowadzi do zagłady

Odkąd doszliście do władzy, mścicie się bezlitośnie i bezpodstawnie na osobach takich jak ja.

Mimo iż z natury jestem człowiekiem łagodnym i żądzę zemsty uważam za przejaw najniższych instynktów, obcych nawet zwierzętom, to byłbym skłonny zrozumieć takie czasowe zachowania bezpośrednio po jakimś zdarzeniu wynikające z doraźnych emocji u ludzi, którzy doznali jakiejś krzywdy.

Nie jestem jednak w stanie pojąć, skąd taka zoologiczna wrogość i pragnienie mszczenia się, czy wręcz upodobanie do znęcania się nad bliźnimi, u ludzi podobno wyznających Jezus Chrystusa i kierujących się jego naukami, tak zwanych wierzących.

Ludzi, których bezpośrednio nie dotknęły jakieś szczególne szykany ze strony tak zwanego „państwa totalitarnego”. Zarówno Pan, jak i skupieni wokół Pana osobnicy w czasach, kiedy mogliście się wykazać prawdziwym heroizmem, siedzieliście cichutko, niczym myszy pod miotłą, starając się ułożyć wygodne życie i nikomu nie rzucić w oczy.

Aż sama komuna oddała Wam władzę bez jednego wystrzału. Nawet PZPR rozwiązała się sama, pozostawiając po sobie znaczny majątek (m.in. takiego potentata finansowego jak RSW), który przejęliście i z którego po dzień dzisiejszy czerpicie środki na swoją działalność.

(Ciąg dalszy na stronie 35)

(Ciąg dalszy ze strony 34)

Trzeba było wcześniej obalać ten system albo nie dopuścić do jego powstania, to nie załapałbym się do SB, tylko do Urzędu Ochrony Państwa albo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego III RP i nie byłoby problemu. Wyście jednak, bardzo skwapliwie wykorzystywali różne niekwestionowane możliwości i uprawnienia jakie owo „totalitarne państwo” zapewniało wszystkim swoim obywatelom. Bez względu na ich pochodzenie, status społeczny, majątkowy, przekonania itp. Większość z Was, teraz palących nienawiścią i żądnych zemsty, wydaje się zapominać, że swoje wykształcenie uzyskaliście bezpłatnie w PRL (w 1947 r. analfabetami było około 3 milionów dorosłych obywateli Polski); rodzice i dziadkowie wielu z Pana popleczników jako chłopci mało- i średniorolnicy uzyskali ziemię w ramach komunistycznej reformy rolnej; korzystaliście z prowadzonej w PRL polityki pełnego zatrudnienia wynikającej z założeń ustrojowych, w tym uchwały Sejmu Ustawodawczego 22.02.1947r. Deklaracji Praw i Wolności Obywatelskich, której 10 pkt proklamował prawo do pracy, usankcjonowane w Konstytucji PRL (art. 14 i 58); dobrodziejstw liberalnego Kodeksu pracy z 1974r. regulującego najważniejsze sprawy związane z ochroną pracy (powstaniem i ustaniem stosunku pracy, zasadami wynagradzania, czasu pracy, urlopów, kwestii bhp, ochrony pracy kobiet i młodocianych itp.); rozległego systemu zabezpieczenia społecznego (ubezpieczeń społecznych, różnych rodzajów świadczeń i ich podnoszenia); spółdzielczego i zakładowego budownictwa mieszkaniowego; migracji ludności wiejskiej do miast (przemysł Polski Ludowej ściągnął z przeludnionej, zacofanej wsi do miasta 3 mln chłopów, a dalsze 1,5 miliona znalazło się w miastach wskutek zmian administracyjnych), z czym wiązał się awans społeczny owych mas.

Teraz kierowana przez Pana partia, zamiast umacniać Państwo Polskie, pokazać, że stać nas na więcej, ulega jakimś szaleńczym instynktom prowadzącym donikąd, do zagłady. Bo zemsta rodzi zemstę.

Takie działania wbrew temu, co głosi-

cie, są antypaństwowe i niehumanitarne.

Bo czyż można darzyć miłością i ufać państwu, które okłamuje własnych obywateli, dzieli ich, skłóca, nie dotrzymuje zawartych umów, nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, oszukuje, zubaża ludzi, traktuje ich nierówno, pozbawia nabytych praw, łamie przepisy konstytucji (art. 2, 10, 30, 31 ust. 3, 32, 42 ust. 3, 64, 67 ust. 1, 71 ust.1), narusza przepisy Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, ratyfikowanej przez Polskę 19 stycznia 1993 r.?

Mityczne przywileje na niemityczne nagrody dla rządu

Nazywając haniebną ustawę z 16 grudnia 2016 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...) „dezubekizacyjną”, zmanipulowaliście społeczeństwo, by ugodzić w funkcjonariuszy, którzy lojalnie służyli demokratycznemu państwu prawa istniejącemu od 1990 r. do 25 października 2015 r. i uzyskali prawa emerytalne w III RP. Tak zwani ubecy ustąpili ze sceny politycznej po 7 grudnia 1954 r. Ponieśli również odpowiedzialność karną, obniżono im emerytury i na swoje szczęście niemal wszyscy już wymarli.

Okłamujecie społeczeństwo, utrzymując, że funkcjonariusze tacy jak ja otrzymywali jakieś „niebotyczne”, podwójne emerytury, jakieś mityczne „ubeckie” przywileje. Przypominam, że ja i wielu podobnych mi funkcjonariuszy otrzymało emerytury w III RP odpowiednio zmniejszone o okres służby w SB.

I rzecz najistotniejsza.

- Czy emerytura po waloryzacjach, w wysokości 4450 zł, przyznana komuś z kwalifikacjami ekonomisty handlu zagranicznego i prawnika, służącego z narażeniem życia i zdrowia, dobrego imienia, w nienormowanym czasie służby – po godzinach, o różnych porach dnia i nocy, często w soboty i święta; na stanowisku eksperta dochodzeniowo-śledczego, kierownika nadzoru i analiz czy starszego wykładowcy prawa i taktyki; w stopniu podinspektora Policji oraz poważnym d o r o b k u z a w o d o w y m (umiejętnościach nabytych w wyniku wieloletniego szkolenia i praktyki woj-

(Ciąg dalszy na stronie 36)

(Ciąg dalszy ze strony 35)

skowo-policyjnej; wielu wykrytych spraw, wyszkoleniu setek policjantów; udziale w konferencjach naukowych; akcjach zabezpieczenia rejonów objętych katastrofami czy wizyt VIP-ów itp.) przez 35 lat, jest aż tak mocno wygórowana i stanowi jakiś szczególny przywilej?

- Czy sprawiedliwe jest jej obniżenie do 1717 zł komuś, kto utracił zdrowie w wyniku wyniszczającej go służby, której w pewnym okresie podejmowali się nieliczni (ludzie woleli 2000 złotych na spocznij niż 4000 na baczność), komuś, kto nie jest już zdolny do podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej?
- Czy uczciwe jest porównywanie emerytury okupionej tak wysoką ceną - narażaniem życia, zdrowia, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, nieprzeciętnymi wymaganiami stawianymi funkcjonariuszowi, rozległym zakresem obowiązków, odpowiedzialnością, działaniem na rozkaz, dyspozycyjnością o każdej porze dnia i nocy, nienormowanym czasem służby, babraniem się w gównie, znoszenia zniewag ludzkich itp. - z najniższymi emeryturami wynikającymi z krótszego okresu składowego oraz pracy, która nie miała takich przymiotów jak moja i nie stawiała aż takich wymagań wobec pracownika?
- Jaki stosunek może mieć do ojczyzny oficer, który wiernie jej służył, chronił i bronił jej, a ona go tak perfidnie zdradziła?
- Jakim przykładem, nauczka będzie to draństwo, jakiego się dopuściliście wobec nas, naszych wdów i sierot, dla przyszłych pokoleń policjantów? Ktoś, komu na rękę jest osłabienie i upadek Polski, zaciera ręce z zadowolenia. Odwaliliście i wciąż odwalacie za niego kawał roboty. A teraz odpo-

wiedźcie sobie – kim wy jesteście dla tego państwa?

Podziwiam Pana i szczerze Panu współczuję, Panie Kaczyński, kiedy zadaje sobie pytanie – jak ten człowiek może spokojnie spać? Ja bym nie mógł. Nawet gdybym rzeczywiście był zdeprawowanym, pozbawionym sumienia oprawcą, jakim mnie obwołaliście – nie mógłbym. Chyba że Pan jeszcze do tego nie dojrzał. Jest Pan człowiekiem wykształconym i powinien Pan wiedzieć, zdawać sobie sprawę z tego, że taka chwila, co ja mówię, taki czas nadejdzie. Na pewno. To nieuchronne. Ja może tego nie dożyję, ale Pan na pewno.

A tak przy okazji mam pytanie – gdzie się podziało tych co najmniej 340 milionów złotych (wg wyliczeń sekretarza stanu MSWiA J. Zielińskiego), nikczemnie wydartych emerytom i rencistom służb mundurowych oraz wdowom i sierotom po nich? Czyżby ten owoc niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej, między innymi wdów i sierot, zasiliły Wasze faktycznie „niebotyczne” fundusze nagrodowe?

*podinsp. policji w st. spocz.
Waldemar H.,
Szczecin 3 kwietnia 2018*

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

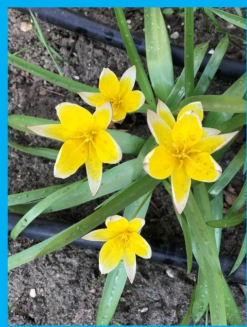
BIULETYN

INFORMACYJNY



Nr 4 (70) 2018
Warszawa, Kwiecień 2018



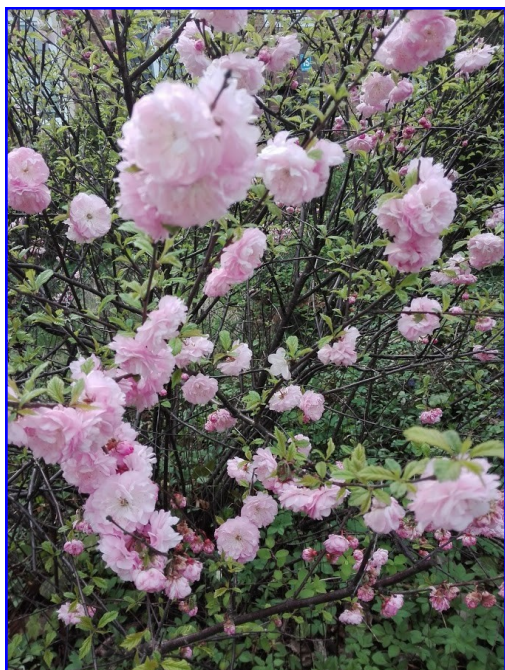


Jeszcze wiosna czy już lato?

<http://www.seirp.pl/biuletyn-informacyjny-zg-seirp>

Odpowiedzialność zbiorowa?!

W poprzednim swoich refleksjach na temat nazewnictwa, a raczej znaczenia semantycznego wyrazów i zwrotów, którymi obecna słuszna zmiana szafuje na wszystkie strony zapomniałem jeszcze o jednym zwrocie. Co prawda nie jest on używany przez namaszczonej nową ideologią: TKM decydentów, ale ich zachowanie i postawa w dużej mierze zwrot ten magluje na wszystkie sposoby. Chodzi tu o „odpowiedzialności zbiorową”. Pozwólcie Państwo, że w sowich refleksyjnych rozważaniach ograniczę się jedynie do naszego pionu, służb mundurowych, a Policji zwłaszcza.



Pamiętacie Państwo jak w trakcie kampanii polityczno-medialnej ówczesny i obecny teraz viceminister z wykształcenia i zawodu mięso pedagogiczne (czy też ciało) na wszystkie sposoby i możliwe formy przekazu grzmiał, że ci wredni Ubecy mają emerytury po 6, 8, a nawet 10 tysięcy miesięcznie. Ci oprawcy mają kilkakrotnie większe emerytury od swoich ofiar. Nasze zapytania, łącznie z poselskimi zawsze pomijano i tak naprawdę, żaden z nich nie przeprosił za kłamstwa w tym temacie. Faktem jest, że nija-ki agent Tomek ma sakramencką emeryturę i inne poselskie dodatki i jeden taki generał od sraczy i bidetów (był na stołku komendanta głównego raptem 6 mie-

sięcy) ma ponad 12 tys. złotych, ale... co to kogo obchodzą szczegóły. Skoro oni mają taką kasę, to na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej wszyscy ubecy mają taką kasę. I proszę sobie wyobrazić, że zasada pt. kłamstwo po wielokroć powielane staje się w przekonaniu głoszących te kłamstwa prawdą. To zostaje we krwi. Ta maniera jest już zaszczepiona na stałe. Tenże Vice, bez mrugnięcia okiem, bajdurzy na temat zarobków naszych następców. Jak on to mówił? Co prawda nowo najęty policjant przed przeszkoleniem zarabia 2.200,00 zł, ale po tem będąc na VI grupie zaszerogowania dostaje na rękę (Uwaga!!!) ponad 5.000,00 zł. Takich bzdur nie słyszałem. Policjantka będąca na V grupie po 11 latach służby (Wydz. Kryminalny) dostaje na rękę 3.200,00 zł. I wiecie Mili Państwo w jaki sposób ten łgarz starał się wybielić. Twierdził w kolejnym wywiadzie, że pomylił grupy itp. pierdoły. Płakać się chce. To przecież sam Vice firmy, która ma ścigać tych wszystkich, którzy kłamią i mówią nieprawdę. (art. 233 KK został od 2016 roku obostrzony, grozi odpowiedzialności karana nie do lat 3, lecz obecnie do 8 lat za składanie fałszywych zeznań). Ale, jak to, mówią jemu wolno zgodnie z zasadą: kolejarzowi po torach wolno chodzić? Oczywiście, ale taki zwykły cywil płaci za szwendanie się po torowisku mandat.

Inny przykład klasycznej odpowiedzialności zbiorowej. Obecny nowy Ministrant spotkał się policjantami z dolnośląskiej komendy wojewódzkiej. Gawiedź sądziła, że wreszcie po tylu chudych latach wspaniałomyślność słusznej zmiany będzie tak duża, że otrzymają jakieś tam nawet skromne, ale podwyżki. To przecież na nich pluja miotają wyzwiska i niekiedy wyładowują swoją frustrację wszystkie grupy społeczne, z lewa i prawa, zależy tylko o fakcie kto jest organizatorem imprezy. Nie będę wyliczał ile kosztuje zabezpieczenie wariackich obchodów wiadomych rocznic. Pal go licha. W każdym bądź razie gawiedź z rozwartymi dziobami czekała na ekspozycję ministranta, bodajże pierwsze od momentu przejścia ministerialnej teczki. O co się okazała dostali klasyczną zjebkę. Okaza-

(Ciąg dalszy na stronie 38)

(Ciąg dalszy ze strony 37)

ło się, że to oni są winni i odpowiedzialni za zabójstwo Igora S. na Komisariacie. To oni powinni przeprosić społeczeństwo za ten nieczyny czyn. Itd., itp. Gawiedzi kopary opadły. Szok. Nie tego oczekiwali. Pał go lichy, że ich kolejny raz wydymano, że kolejny raz, jak z tym Ruskim, który w trakcie dyskusji z braku argumentów ekonomicznych odpowiedział Amerykaninowi: A u was bija murzynów!, dokopano ludziom, którzy jak to skwitował cytowany wyżej Vice, służbę w Policji powinni traktować jako misję, powołanie, a nie jakieś tam duperele finansowe. Jednak problem tkwi w czymś innym. Kiedyś o tym już pisałem. Gdy była w Giżycku awantura pomiędzy żołnierzami, a interweniującymi policjantami/tkami, co zrobił ten z wykształcenia mięso pedagogiczne robił sobie selfie z wkurzoną do czerwoności policjantką, mającą rękę na temblaku. A powinien wysłać do Giżycka szkoleniowców, programistów. Speców od planowania zasad interwencji w tego typu przypadkach. Do Białej Piskiej przybywa nowy kontyngent na ½ roku armii cudzoziemskich, a nadal nie ma instrukcji, w jaki sposób policja ma interweniować w tego typu przypadkach. Najbliższa siedziba żandarmerii czynnej całodobowo mieści w ...Elblągu. Nawiazując do wspomnianej połajanki ministranta, obawiam się czegoś innego. Skoro taka odpowiedzialność w wykonaniu samego ministra obciąża wszystkich policjantów za czyny kilku osób (słusznie ukaranych sądownie, a więc temat pozamiatany), to przykładowo, w sytuacji gdy interweniujący Policjant, nie daj Boże, będzie chciał użyć byle jakiego środka przymusu bezpośredniego od razu zostanie posądzony o niechlubne działanie jakie miało miej-



scie w Komisariacie. W ten sposób nie buduje się autorytetu policjanta. On ma jak zajdzie potrzeba właśnie w interesie publiczny użyć tej pały, gazu, sabaki, czy też nawet broni. On nie może bać się z jednej strony bandyty, a z drugiej Wydziału Kontroli Wewnętrznej. Dziś, o czym coraz częściej się słyszy, nie rzadko Wydział ten również stał się narzędziem do rozgrywek personalnych. Wynika to z faktu, że czystki przeprowadzone w całym resorcie, pod płaszczykiem usuwania z szeregów gliniarzy, którzy nosili orzełka bez korony, wywalono fachowców, ludzi doświadczonych. Stworzyło to szanse dla karierowiczów, ludzi którzy dla osiągnięcia swoich partykularnych interesów nie boją się knuć intryg, podpuszczać jednego na drugich, wazeliniaresko przełożonym lizać tyłki. To przecież wielokrotnie wykazano w ramach badań socjologicznych, że każdy system totalitarny stwarza szansę dla wszelkiej maści kanalii, ludzi zakompleksionych, którzy właśnie w takim systemie społeczno-politycznym mogą zaistnieć. A dzieje się to zawsze kosztem innych. Wtedy oni mogą pozbyć się swoich kompleksów. Nierzadko osoby bezbarwne, dzięki dorwaniu się do koryta stają się decydentami, a więc w ich mniemaniu ludźmi ważnym. Nie jest istotne, że odbywa się to kosztem innych. Dochodzi do sytuacji kiedy to samozwańczy wódz ma poddanych wasalsko realizujących jego ideologię. Niewolniczo spełniających jego zachcianki w każdej dziedzinie życia. Jednak należy sobie zdać sprawę, że w przypadku ewentualnych rozliczeń politycznych, tylko oni będą ponosić odpowiedzialności (nie tylko polityczną) za swoje nieczyny. Wódz zawsze będzie niby to w cieniu. Nie pomni tego z czystą premedytacją, kierując się chęcią odwetu, zemsty wrzucono wszystkich do jednego worka, tylko z tego powodu, że ci

scie w Komisariacie. W ten sposób nie buduje się autorytetu policjanta. On ma jak zajdzie potrzeba właśnie w interesie publiczny użyć tej pały, gazu, sabaki, czy też nawet broni. On nie może bać się z jednej strony bandyty, a z drugiej Wydziału Kontroli Wewnętrznej. Dziś, o czym coraz częściej się słyszy, nie rzadko Wydział ten również stał się narzędziem do rozgrywek personalnych. Wynika to z faktu, że czystki przeprowadzone w całym resorcie, pod płaszczykiem usuwania z szeregów gliniarzy, którzy nosili orzełka bez korony, wywalono fachowców, ludzi doświadczonych. Stworzyło to szanse dla karierowiczów, ludzi którzy dla osiągnięcia swoich partykularnych interesów nie boją się knuć intryg, podpuszczać jednego na drugich, wazeliniaresko przełożonym lizać tyłki. To przecież wielokrotnie wykazano w ramach badań socjologicznych, że każdy system totalitarny stwarza szansę dla wszelkiej maści kanalii, ludzi zakompleksionych, którzy właśnie w takim systemie społeczno-politycznym mogą zaistnieć. A dzieje się to zawsze kosztem innych. Wtedy oni mogą pozbyć się swoich kompleksów. Nierzadko osoby bezbarwne, dzięki dorwaniu się do koryta stają się decydentami, a więc w ich mniemaniu ludźmi ważnym. Nie jest istotne, że odbywa się to kosztem innych. Dochodzi do sytuacji kiedy to samozwańczy wódz ma poddanych wasalsko realizujących jego ideologię. Niewolniczo spełniających jego zachcianki w każdej dziedzinie życia. Jednak należy sobie zdać sprawę, że w przypadku ewentualnych rozliczeń politycznych, tylko oni będą ponosić odpowiedzialności (nie tylko polityczną) za swoje nieczyny. Wódz zawsze będzie niby to w cieniu. Nie pomni tego z czystą premedytacją, kierując się chęcią odwetu, zemsty wrzucono wszystkich do jednego worka, tylko z tego powodu, że ci

scie w Komisariacie. W ten sposób nie buduje się autorytetu policjanta. On ma jak zajdzie potrzeba właśnie w interesie publiczny użyć tej pały, gazu, sabaki, czy też nawet broni. On nie może bać się z jednej strony bandyty, a z drugiej Wydziału Kontroli Wewnętrznej. Dziś, o czym coraz częściej się słyszy, nie rzadko Wydział ten również stał się narzędziem do rozgrywek personalnych. Wynika to z faktu, że czystki przeprowadzone w całym resorcie, pod płaszczykiem usuwania z szeregów gliniarzy, którzy nosili orzełka bez korony, wywalono fachowców, ludzi doświadczonych. Stworzyło to szanse dla karierowiczów, ludzi którzy dla osiągnięcia swoich partykularnych interesów nie boją się knuć intryg, podpuszczać jednego na drugich, wazeliniaresko przełożonym lizać tyłki. To przecież wielokrotnie wykazano w ramach badań socjologicznych, że każdy system totalitarny stwarza szansę dla wszelkiej maści kanalii, ludzi zakompleksionych, którzy właśnie w takim systemie społeczno-politycznym mogą zaistnieć. A dzieje się to zawsze kosztem innych. Wtedy oni mogą pozbyć się swoich kompleksów. Nierzadko osoby bezbarwne, dzięki dorwaniu się do koryta stają się decydentami, a więc w ich mniemaniu ludźmi ważnym. Nie jest istotne, że odbywa się to kosztem innych. Dochodzi do sytuacji kiedy to samozwańczy wódz ma poddanych wasalsko realizujących jego ideologię. Niewolniczo spełniających jego zachcianki w każdej dziedzinie życia. Jednak należy sobie zdać sprawę, że w przypadku ewentualnych rozliczeń politycznych, tylko oni będą ponosić odpowiedzialności (nie tylko polityczną) za swoje nieczyny. Wódz zawsze będzie niby to w cieniu. Nie pomni tego z czystą premedytacją, kierując się chęcią odwetu, zemsty wrzucono wszystkich do jednego worka, tylko z tego powodu, że ci

scie w Komisariacie. W ten sposób nie buduje się autorytetu policjanta. On ma jak zajdzie potrzeba właśnie w interesie publiczny użyć tej pały, gazu, sabaki, czy też nawet broni. On nie może bać się z jednej strony bandyty, a z drugiej Wydziału Kontroli Wewnętrznej. Dziś, o czym coraz częściej się słyszy, nie rzadko Wydział ten również stał się narzędziem do rozgrywek personalnych. Wynika to z faktu, że czystki przeprowadzone w całym resorcie, pod płaszczykiem usuwania z szeregów gliniarzy, którzy nosili orzełka bez korony, wywalono fachowców, ludzi doświadczonych. Stworzyło to szanse dla karierowiczów, ludzi którzy dla osiągnięcia swoich partykularnych interesów nie boją się knuć intryg, podpuszczać jednego na drugich, wazeliniaresko przełożonym lizać tyłki. To przecież wielokrotnie wykazano w ramach badań socjologicznych, że każdy system totalitarny stwarza szansę dla wszelkiej maści kanalii, ludzi zakompleksionych, którzy właśnie w takim systemie społeczno-politycznym mogą zaistnieć. A dzieje się to zawsze kosztem innych. Wtedy oni mogą pozbyć się swoich kompleksów. Nierzadko osoby bezbarwne, dzięki dorwaniu się do koryta stają się decydentami, a więc w ich mniemaniu ludźmi ważnym. Nie jest istotne, że odbywa się to kosztem innych. Dochodzi do sytuacji kiedy to samozwańczy wódz ma poddanych wasalsko realizujących jego ideologię. Niewolniczo spełniających jego zachcianki w każdej dziedzinie życia. Jednak należy sobie zdać sprawę, że w przypadku ewentualnych rozliczeń politycznych, tylko oni będą ponosić odpowiedzialności (nie tylko polityczną) za swoje nieczyny. Wódz zawsze będzie niby to w cieniu. Nie pomni tego z czystą premedytacją, kierując się chęcią odwetu, zemsty wrzucono wszystkich do jednego worka, tylko z tego powodu, że ci

(Ciąg dalszy na stronie 39)

niby to winni wcześniej się urodzili i lojalnie służyli dla Kraju, dla Ojczyzny. Dodać można, że poza tą zbiorową odpowiedzialnością jest jeszcze jeden element: jest to selektywność Kalego. Kiedy to normalni obywatele mający odrobinę sumienia nie mogli godzić się z tą wariacką polityką, nagle pojawili się ludzie potrzebni do realizacji tych niecznych planów. O dziwo, jak po zanurzeniu w baptysterium, zostali oczyszczeni z przeszłości i na nowo namaszczeni. Stają się nagle kryształowo czystymi bohaterami, a zamian za to są nieugięci w swoich poczynaniach (Kuchciński, Piotrowicz, Piotrowski i wielu, wielu innych o Macierewiczu nie zapominając). Przecież ci ludzie

w wyniku zaślepienia tą narzuconą im ideologią nie potrafią odczuwać cierpień innych ludzi. To z ich przyczyny ok. 30 Kolegów straciło życie (w Kopalni Wujek zginęło na własne żądanie 9 górników i nosi to miano Największego Zbrodni Stanu Wojennego?!). Przypadki kiedy to ludzie w bardzo późnym wieku, zbliżający się ku wieczorowi życia, schorowani, otrzymują niby to

w imię sprawiedliwości społecznej ochłap emerytalny w wysokości 800,00 zł są klasycznym przykładem odpowiedzialności zbiorowej.

Nie ukrywam, że przyglądając się powyższym poczynaniom niby to słusznej władzy odczuwam złość, a nawet wściekłość. Przyznaję, że bywały przypadki w naszej populacji kiedy to nasi Koledzy dopuścili się nawet przestępstw. Z wiadomych mi informacji wynika, że

zostali oni za to ukarani. I to jest słuszne, ale ile czasu, ile razy można obarczać mnie za śmierć Popiełuszki??!! Za śmierć Przemyska. Jakoś jednak nikt nie pamięta o zabiciu Milicjanta Karusa??!! To jest ta selektywność Kalego. I najbardziej mnie wkurza ten brak możliwości do obrony. Nikt ze słusznej zmiany nie bierze pod uwagę faktów, racjonalnych argumentów. W trakcie różnych dyskusji dowiadujemy się, że ...*"przez 8 ostatnich lat ..."*. A reszta to bicie piany. I to mnie wkurza. Nie będę starał się nawet wykazać, kto ten *modus vivendi* tych nawiedzonych polityków wymyślił i zlecił do realizacji. Jest to fakt oczywiście oczywisty, jednak przykro mi, że ta antypatia

względem nas przenoszona jest na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej na naszych następców. I za to ich z całego serca przepraszam. Głowa do góry. Może dożyjemy czasów kiedy to prawo będzie prawem i politycy będą zajmować się jedynie polityką, a nie być alfą i omegą od historii, ekonomii, prawa, a i nawet od honoru i patriotyzmu.

Jednak dziś ta smutna woja nowej zmiany z przeszłością doprowadziła do tego że znaleźliśmy się w czarnej d... I to musimy przecze-kać do kolejnych wyborów.

Pozdrawiam

*Bohdan Makowski s. Władysława
Giżycko dnia 29 kwietnia 2018*

Redakcja samowolnie, bez konsultacji z autorem dodała do „ciętego”, jak zwykle tekstu Bohdana kilka wiosennych zdjęć z otoczenia prywatnej siedziby OBI.

Jerzy K. Kowalewicz



*Felieton Redakcyjny***(Czy?) To już koniec?**

Niezmierznie trudna jest antycypacja przyszłości, a tym bardziej przewidzenie jej przyszłości, na dodatek jeżeli ona, ta przyszłość, jest uwarunkowana politycznie z oczekiwaniem na wyborcze jej skutki.

Zaczynając *ab ovo* wypada przywołać „pierwszą” i „drugą” ustawę represyjną. Pierwszą sprokurowano pod hasłem: „udziału w organizacji przestępczej”, a drugą „służby państwu totalitarnemu”. Żaden z „powodów” nie został na tyle zdefiniowany, by móc zastosować indywidualną odpowiedzialność za ewentualne przewiny, by móc zastosować odpowiedzialność zbiorową, by „powody” z samego ich użycia określały złą przynależność, służbę w formacjach, których obecna większość parlamentarna uważa za złowrogię.

Ustawa „pierwsza” logistycznie, prawnie i finansowo była „pilotowana” przez SEiRP. W Stowarzyszeniu tworzone dokumenty prawne, opinie prawników i interpretacje „ustawy”. Korzystała z tego dorobku Federacja udostępniając na swojej stronie www wszystko co mogło pomóc w niwelowaniu skutków tej ustawy. Dam jeden przykład: Informacja o rentach rodzinnych po byłych, funkcjonariuszach służb specjalnych.

Zauważalna zmiana, we współpracy z SEiRP nastąpiła po rezygnacji obecnego Prezydenta Federacji z funkcji Prezesa Zarządu Głównego w momencie kiedy weszła w życie „druga ustawa represyjna”.

Godne, ze wszech miar, pochwał i szacunku zabiegi FSSM RP zmierzające ku zmniejszeniu dolegliwości „drugiej ustawy represyjnej” zostały powierzone (przez Federację), stworzonym poza strukturami SEiRP i bez poinformowania ZG, Komitetom Protestacyjnym. Komitetom, które w mniejszym czy większym stopniu były (i są nadal) wspierane logistycznie i finansowo przez Zarządy i Koła SEiRP w miejscach ich działania.

Nie wiem, jakie były zamiary i oczekiwania projektodawców tych poza SEiRP-owskich Komitetów, ale trzeba przyznać, że tych Komitetów współpraca z SEiRP, w tzw. terenie, okazała się być obustronnie korzystną. Komitety nie odseparowały się

od SEiRP, a Koła SEiRP zyskały na przyjęciu nowych członków. Dziwaczną pewną, tej sytuacji, było jedynie przekazywanie do struktur SEiRP informacji o poczynaniach Federacji przez przewodniczących Komitetów Protestacyjnych, a nie przez Zarząd Główny Stowarzyszenia. Stowarzyszenie, które było nie było, ale jest 70% strukturalnym i finansowym „udziałowcem” Federacji. Udziałowcem, co jest dosyć zauważalne wyrażnie lekceważone, o czym napisałem już w relacji z Posiedzenia Zarządu Głównego.

Tytułowe pytanie odnosi się do trzech kwestii:

1. Czy „druga ustawa represyjna” jest tą ostatnią? - w co oczywiście nikt rozsądny nie uwierzy pamiętając o motywach i powodach jej uchwalenia, a także o „bogactwie” ilościowym różnych grup „mundurowych” pozostających do „dyspozycji kolejnych represji.

2. Czy próby - opisane wyżej - marginalizacji znaczenia SEiRP, odebrania im części funduszy z OPP i ewentualnych odpisów z ubezpieczenia, nie ma na celu unicestwienia mojego Stowarzyszenia.

3. Czy zauważalne „falowanie” ilości członków Kół jest ostatnim? - Falowaniem nazywam wzrost i spadek ilości członków Kół z określonych powodów. Wynikło to z obserwacji wzrostu/spadku ilości członków związanego z kolejnymi ustawami represyjnymi.

„Pierwsza” z nich niemal podwoiła ilość członków, kiedy jednak pomoc prawna nie spowodowała dobroczynnych skutków - spadek członkostwa był wyraźny.

„Druga” przyniosła podobny przybór członkostwa. Teraz, kiedy już wiemy, że wysiłki Federacji wspierane przez SEiRP „nic nie dały” można się spodziewać podobnej reakcji zrzeszonych w SEiRP.

Czego teraz oczekiwać? Czego się spodziewać? Czy „ożywienie” działalności SEiRP zależy wprost od represji nakładanych na jej członków? A trzeba wiedzieć, że w Nasze tzw. szeregi wstępują w większości osoby szukające pomocy i wsparcia tak prawnego jak i moralnego. Ci których „represje” jeszcze nie dotyczą trzymają się w pewnym oddaleniu - obserwując: Co się dzieje?; oczekując: Co się stanie?

Jerzy K. Kowalewicz

Janusz Maciej Jastrzębski



RÓŻNE SMAKI MIŁOŚCI

GDYBYM MÓGL...

Gdybym mógł zostać
wróbelkiem,
Słowikiem albo skowronkiem,
Gniazdko bym uwił
na drzewie
Rosnącym przed
Twoim domkiem.
Śpiewałbym tylko dla Ciebie,
Rano, wieczorem i nocą,
By Cię wyzwolić i chronić
Przed czarnych myśli
złą mocą.

Lub gdybym został konikiem,
Zamieszkał
w Twojej stajence,
To rżałbym co dzień
dla Ciebie,
By raźniej biło Twe serce.
Woziłbym Cię na spacer
Na oklep, saniami
lub bryczką.
A wszyscy by się kłaniali:
- Dzień dobry,
Pani Dziedziczko!

Chciałbym być
Twoją podłogą,
Po której tak stąpasz
z wdziękiem,
A ja bym zerkał na Ciebie
Zmrużonym, jak oko, sękiem.
Chciałbym też
być dywanikiem
Leżącym przed
Twoim łóżkiem,
Czuć ciepło Twoich stóp
na sobie,
Nim wtulisz głowę
w poduszkę.
Poduszką też chciałbym
zostać,
By czuć na sobie Twe włosy.
I piękne senne marzenia
Przynosiłbym Ci co nocy.

Chciałbym czymkolwiek się
zostać: Konikiem, ptaszkiem,
podłogą,
A nawet tylko w niej sękiem.
Byle Najmilsza być z Tobą

BANAŁY?

Nade mną gwiazdozbiór
Panny.
Wóz Wielki płynie i Mały,
A z nimi me serce płynie
Do Ciebie...
Tak, to banały,
Prostacktwo, kicz i żenada!
Tak, zgadzam się,
że to szmira.
Lecz „Kocham” nie każdy
umie

Wyznawać kunsztem
Szekspira.
Miłość prawdziwa nie żąda
Słów gładkich,
pięknie ubranych,
Przytuli się do najprostszych,
Byle na sercu podanych.

DZIĘKUJĘ II

Za dar chwil
z Tobą spędzonych
Dziękuję,
to dar jest bezcenny.
Dziękuję za każde spojrzenie,
Dziękuję
za uśmiech promienny
(Uderza do głowy, jak wino).
Dziękuję, że czar Twój
jest z nami.
Dziękuję, że niebo się śmieje
Do mnie wszystkimi
gwiazdami.
Dziękuję, że w życia jesieni
W mym sercu wiosnę
znów czuję.
A zwłaszcza za to, że jesteś
I szczęście dajesz - Dziękuję!

KOCHAM CIĘ WSZYSTKIM...

Kocham Cię słońca zachodem
I ptaków śpiewem porannym,
Kroplami wody na ciecie,
Gdy naga wychodzisz
z wanny.
Kocham Cię trawą zieloną i
cichym liści poszumem,
Błękitnym lazurem nieba,
Herbatą wzmocnioną rumem.
Kocham Cię pełnią księżyca
I sowy nocnym hukaniem,
Ciepłym, wiosennym
deszczem,
Koników polnych cykaniem.
Kocham Cię każdym

spojrzeniem,
Droczeniem, nawet
sprzeczkami.
Na jawie kocham i we śnie,
Wszystkimi kocham
zmysłami.

ŁÓDŹ RATUNKOWA

Gdy w kipieli smutku tonę,
Chandra zdusić mnie gotowa,
Nagle przy mnie się pojawia
Twoja dłoń - łódź ratunkowa.
Dotyk jej, ciepły i czuły,
Chłód mej duszy w żar
przemienia,
Precz przegania melancholię i
przywraca sens istnienia.
Żadna ciemność mi nie
strasza,
Wszelkie zło w niebyt
odchodzi...
Po spokojnym oceanie
Płynę w Twojej dłoni - łodzi.

NA PUCHOWEJ PODUSZCE

Na puchowej poduszce złóż
główkę,
Ja otulę Cię kołdrą
ze szczęścia,
Z myśli Twoich troski
wszystkie zdmuchnę
I w Hypnosa powierzę objęcia.
Na Twym sercu położę
kwiat róży,
Niech je pieści wonnymi
płatkami.
Blask księżyca za oknem
zapale.
Ukołyszę do snu marzeniami.

*Nie grzeszą ci, którzy grzeszą
z miłości.*

Oscar Wilde



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 r. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 19 powieści sensacyjnych (wydawanych także pod pseudonimami) i satyr, m.in. pastisz „Pana Tadeusza” i „Żemsty”; tomików wierszy satyrycznych: „Kłunwili czyli gry i zabawy elit polskich i ludu polskiego”, „Śwawolnik” – frywolne wiersze dla dorosłych, „Kultury”, a także „Bestii” – książki dokumentu o polskich wielokrotnych rabojach z połowy XX wieku.

Reporter, sprawozdawca sądowy, publicysta, felietonista, satyryk. Współpracował z kilkudziesięcioma periodykami oraz z prasą codzienną.

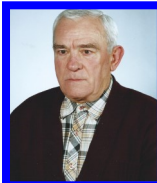
BANAŁY?

Nade mną gwiazdozbiór Panny.
Wóz Wielki płynie i Mały,
A z nimi me serce płynie
Do Ciebie...

Tak to banały,
Prostacktwo, kicz i żenada!
Tak, zgadzam się, że to szmira.
Lecz „Kocham” nie każdy
Wyznawać kunsztem Szekspira.

Miłość prawdziwa nie żąda
Słów gładkich, pięknie ubranych,
Przytuli się do najprostszych,
Byle na sercu podanych.





Kazimierz Otłowski „Świat polityki i polityków”

Kazimierz Otłowski
RZECZYWISTOŚĆ
W BARWACH SŁÓW

Frazeologia polska

Słyszac, że Polska jest "krajem neutralnym światopoglądowo", a Polacy społeczeństwo obywatelskie mają, to zbędne tu jest każde słowo, tylko usta do śmiechu się układają.

Te, znane społeczeństwom Europy, frazy, z rzeczywistością polską mają niewiele wspólnego. Życie to potwierdziło już wiele razy. Politycy zaś nie wyciągają wniosków z tego.

I tak to się zaczęło

Każdy widzi, kto widzieć chce, bo wiele już pojawiło się znaków, jaką ma być IV RPe w wydaniu zwycięskich bliźniaków.

Skrętnie będzie się skrywać nowej władzy kanty, objawiać zaś emanowane przez nią jakieś dobro, a zadbają o to rządowe brylanty:

Dorn, Wassermann i Ziobro.

Zauważyć tu wszakże warto, iż według niektórych się wszystko polepszy. Być może uzasadnieniem ich optymizmu jest to, że mniejszościowy rząd urzędowanie rozpoczął od mszy.

Optymizmem zapalali głosujący za votum posłowie.

Według nich też do IV RPe otworzyła się droga. Skoro ślubujący premier i jego ministrowie zwrócili się o pomoc do Boga.

Można się tylko dziwić ludzkiej naiwności, bo to nie Bóg, a bliźniak Jarosław drogi IV RPe wytycza i to on by uciec za rządu od odpowiedzialności wyznaczył na premiera niejakiego Marcinkiewicza.

A komuszy nalot pozostał

Innym wciąż wypomina przeszłość i życiorysy komusze. O swej przeszłości zapomina. Takiemu więc przypomnieć muszę.

W komunistycznym wszak kraju się urodził i takimi miazmatami zepsucia nasiąkał, bo do komunistycznych szkół chodził, a wcześniej w komuszych przedszkolach się błakał.

Gdy zdał komuszą maturę, otwarły się przed nim komunistycznej uczelni wrota.

Za darmo intelektualnie piął się w górę, choć nie zawsze była ochota.

Gdy ukończył wyższą uczelnię do pracy nakazem go skierowały komusze władze – beczelnie, bo bezrobocia one nie znały.

Będąc na komuszym etacie spijał liczne komusze dobrocie i nawet często paradował w czerwonym krawacie. Był więc komuchem w istocie.

Nie myślał wtedy, że ustrój się zmieni.

"Precz z komuną" – on nie krzyczał, a partyjną legitymację nosił w kieszeni i innym komusze zadania wytyczał.

Ten wielbiciel III, a też IV RPe, pełen antykomuszej żarliwości, niech się wreszcie połapie, że jest byłym komuchem z krwi i kości.

Jako komuch z rodowodu ile się dało, za komusze życiorysy innym przywalał, co przecież tak wyglądało, jakby kocioł – choć sam smoli – garnkowi przyganiał.

Choć w pewnym momencie jego życie się odmieniło, pod skrzydła nowej siły się dostał, to jednak całkiem od przeszłości go nie oczyściło i komuszy nalot na nim pozostał.

Prezydent bliźniaczy

Każdy Polak chyba to zapamięta, jak Lech Kaczyński wybrany został na Prezydenta. Był to ewenement w skali świata, bo stał się prezydentem bliźniaczego brata.

Pierwsze, po wyborze, jego oświadczenie, wygłoszone z widocznym przejęciem i zapałem, miało jasne, wasalne brzmienie. Rzekł on: "Panie prezesie melduję, że zadanie wykonałem".

O jakiego prezesa elektowi chodziło nikogo z Polaków to nie zaskoczyło.

Oznaczało Jarosława – bliźniaczego bratiszka, więc tego samego, jak elekt nazwiska.

Grzęzawisko

Życie polityczne, to grzęzawisko, co nie ma żadnych brzegowych uregulowań. Dlatego w nim jest, co najgorsze, wszystko, w tym: niegodziwiec, świania i drań.

Współdziałanie!

Świat jest wciąż skłócony i podzielony I często ma za nic wszelką cnotę, gdyż polityka z pomocą demokracji na salony wynosi nierzadko niegodziwca i miernotę

Lewica - prawica?

Odróżnić lewicę od prawicy, to trudność nie miała. Ciągłe trzeba to oceniać od nowa, bo lewica często jak prawica działa, a prawica zaś niekiedy jak lewica

**W biurze ZW SEiRP w Olsztynie
W środy, w godz. 10.00 - 12.00,
Pani Maria Kowalewicz, księgowa ZW,
prowadzi nieodpłatnie doradztwo z zakresu cyfrowego
prowadzenia finansów Stowarzyszenia.**

Zarząd Wojewódzki SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Na posiedzeniu ZW SEiRP w Olsztynie zatwierdzono dokooptowanie nowych członków Prezydium Zarządu Wojewódzkiego powierzając im funkcje koordynatorów działań antyrepresyjnych związanych z wejściem w życie najnowszej ustawy dezubekizacyjnej.

- **Kol. Marek Osik** pełni funkcję koordynatora obejmującą Warmię i Mazury
Kontakt: tel. 723 393 030, e-mail: osik.marek@wp.pl
- **Kol. Andrzej Leszczyński**, obejmuje swoim działaniem miasto Olsztyn.
Kontakt: tel. 605 549 346, e-mail: jedrusle@tlen.pl

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą (nie „święteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

Dane do faktur /wzór/

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, UL. DĄBROWSZCZAKÓW 41
NIP: 8512442679**

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

Na okładce:

**Strona I: Plakat na 1-Maja
Strona IV: Karol Wyszyński
Koło SEiRP w Elblągu**



Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

Archiwum OBI znajduje się na stronie: http://spoti.pl/katalog/1?Keywords_u=zwseirp&x=0&y=0

a także na: <https://issuu.com/search?q=zwseirp&type=publication&language=pl> (skopiować link „wkleić” w przeglądarce)

E-mail: redakcjaobi@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.

Posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego SEiRP i Kolegium Redakcyjnego odbywają się w siedzibie ZW SEiRP,
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00